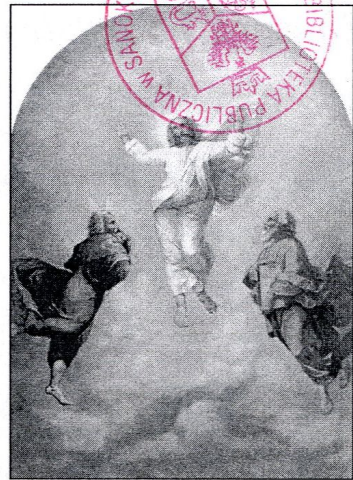




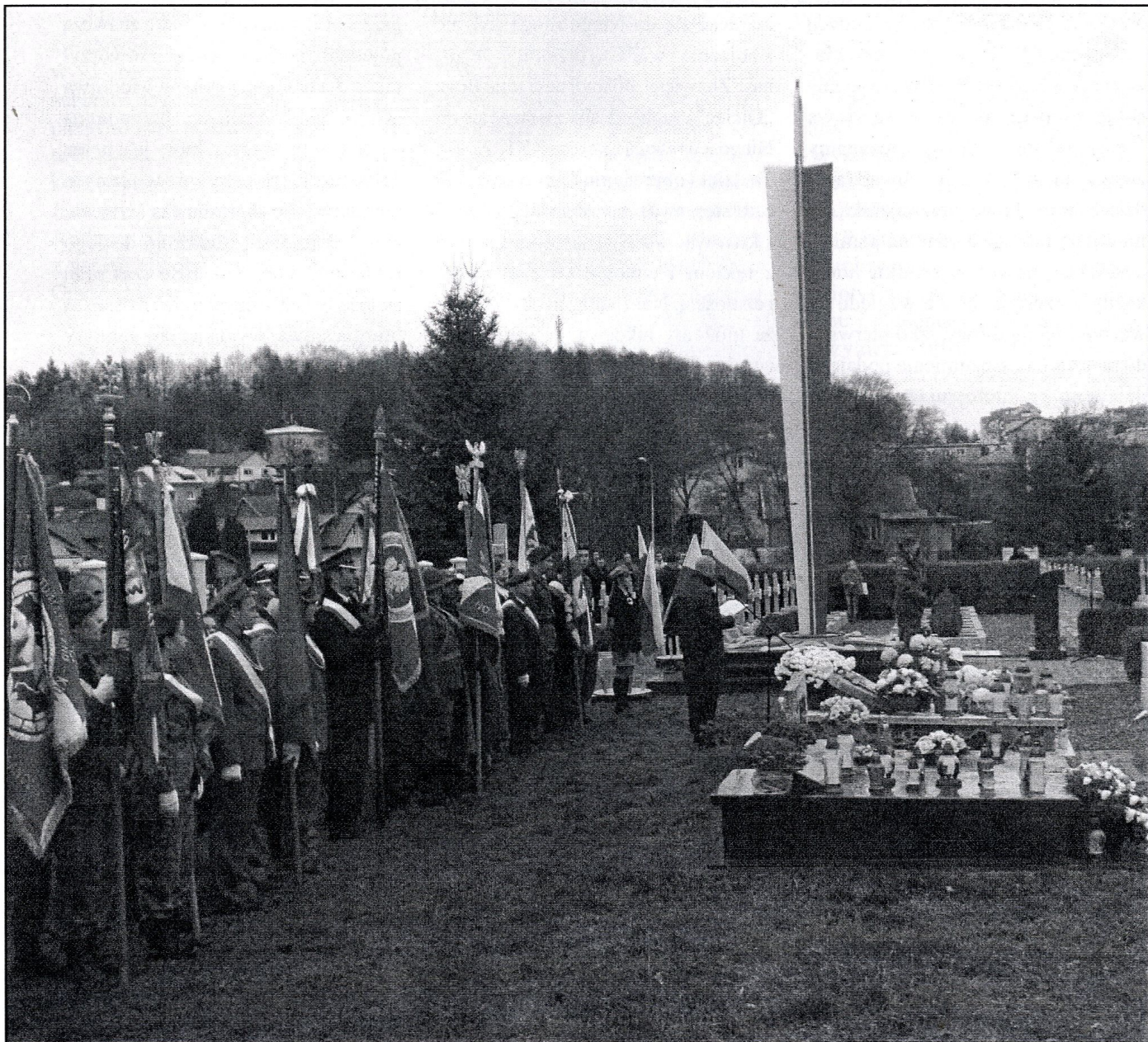
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 46 (538) 17 listopada 2013r.

Święto Niepodległości



Uroczystości przy pomniku na cmentarzu żołnierzy polskich, fot. ks. Tomasz Grzywna

Modlitwa Pańska **jako streszczenie całej Ewangelii**

(KKK 2759 – 2796)

Ostatnie dwie katechezy o modlitwie dotyczą „Modlitwy Pańskiej”. Modlitwa ta, znana też pod nazwą „Ojcze nasz” jest wyjątkowa, ze względu na to, że została wypowiedziana przez samego Jezusa, jako odpowiedź na prośbę uczniów, aby nauczył ich, jak powinni się modlić (Łk 11,1). Święty Łukasz podaje jej krótki tekst (pięć prośb - Łk 11,2-4), święty Mateusz natomiast przekazuje wersję poszerzoną (siedem prośb - Mt 6,9-13), która przyjęła się w tradycji liturgicznej Kościoła jako obowiązująca (KKK 2759). Ponieważ zdajemy sobie sprawę, jak ważne są słowa Jezusa, od tej modlitwy zaczynamy zazwyczaj wszelkie wprowadzanie dziecka w modlitwę chrześcijańską. Tą modlitwę powinien znać na pamięć, obudzony nawet w środku nocy, każdy chrześcijanin. Ze względu na ważność tej modlitwy, jako pierwszą do nauczenia i zrozumienia podają ją dzieciom przygotowującym się do I Komunii świętej.

Żyjący w III wieku wybitny teolog Tertulian (ok. 160 – 240 r.) zauważył, że modlitwa Pańska jest „streszczeniem całej Ewangelii” (KKK 2761). Św. Augustyn (354 – 430 r.) z kolei zwraca uwagę na to, że we wszystkich modlitwach biblijnych nie ma treści innych, aniżeli te zawarte w „Modlitwie Pańskiej” (KKK 2762). Inny doktor Kościoła, św. Tomasz z Akwinu (ok. 1225 – 1274), stwierdza, że „Modlitwa Pańska” jest najdoskonalszą z modlitw, ponieważ w niej prosimy o wszystko to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także we właściwej kolejności, w jakiej należy tego pragnąć. Ponadto modlitwa ta, nie

tylko uczy nas prosić, ale także kształtuje wszystkie nasze uczucia (KKK 2764).

Zwróćmy jeszcze uwagę na początek „Modlitwy Pańskiej”. Pierwsze jej słowa to wezwanie skierowane do Boga: „Ojcze nasz”. W Starym Testamencie ludzie nie śmieli zwracać się w ten sposób do Boga. Uważali, że są niegodni wypowiadać Jego Imienia, że są tak bardzo oddaleni od Stwórcy, że zwracać się do Niego mogą jedynie z bojaźnią i wielkim drżeniem. Jezus, nasz Zbawiciel, objawił nam imię Boga „Ojciec” i zachęcił, aby zwracać się do Niego z wielką ufnością (KKK 2780). To dzięki objawieniu Jezusa możemy czuć się prawdziwie „dziećmi Bożymi” i kierować ku Niemu serce nie tyle z lękiem i trwogą, co z ufnością i czułością. Nie znaczy to oczywiście, że możemy lekceważyć imię Boże i traktować je niepoważnie. Nadal powinniśmy czcić Boże Imię, także imię „Ojciec”, ale już nie tyle z bojaźliwym drżeniem, co raczej bardziej z delikatnym zawierzeniem. Powinna w nas rozwijać się świadomość, że mając Ojca w niebie, jesteśmy zobowiązani postępować nie jak słudzy czy niewolnicy, ale jak kochające dzieci. Dodając do określenia „Ojciec” zaimek „nasz” uświadomiamy sobie z kolei, że jesteśmy wspólnotą, rodziną, Kościołem i powinniśmy w ten sposób kształtować nasze myślenie i podejmowanie decyzji. Tylko żyjąc we wspólnocie wiary możemy się zbawić i dojść do oglądanie „wspólnego” nam wszystkim Ojca.

Kolejnym wyrażeniem, które

wypowiadamy w „Modlitwie Pańskiej” na jej początku, jest fraza: „któryś jest w niebie”. Przypomina nam ona o majestacie Boga (KKK 2794) i jego transcendencji, czyli przewyższaniu wszystkiego, co jest naszym ludzkim doświadczeniem. Z drugiej strony uświadamia nam, dokąd my podążamy, że nasza ojczyzna „jest w niebie”. Bez tej świadomości nie byłoby możliwe zrozumienia naszej obecnej sytuacji „wygnania”, którego przyczyną jest grzech. Chrystus przez ofiarę zbawczą pojednał „niebo i ziemię” i otworzył niebo dla nas, grzeszników. Modlitwa „Ojcze nasz” i o tym nam przypomina – podążamy do Ojca, który jest pełen majestatu, przebywa w innym wymiarze, ale zaprasza nas i wzywa, aby podejmować trud drogi do Jego Królestwa. Gdy nadejdzie czas sądu i końca świata, o czym mówi dzisiejsza liturgia słowa, wyjdą na jaw zamiary wszystkich serc i dokona się ostateczny wybór każdego człowieka odnośnie wieczności.

Po wstępie, czyli wezwaniu Imienia Boga Ojca, w „Modlitwie Pańskiej” następuje siedem prośb. Jak już zauważył św. Tomasz z Akwinu są to wszystkie godziwe prośby, jakie możemy zanosić do Boga i to umieszczone we właściwej kolejności. Ale o tym będzie już kolejne rozważanie, na zakończenie Roku Liturgicznego, w niedzielę Chrystusa Króla.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Nie pozwolił odebrać duszy Polakom!.....	11
	Święto Niepodległości.....	3	Różnice i podobieństwa.....	13
	Z legionistami czcimy Najwyższego Pana.....	4	„Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga...”.....	19
	Pasterska posługa ks. Prałata Adama Sudoła....	9	Ogłoszenia i intencje.....	20

Święto Niepodległości



11 listopada uroczystie świętowaliśmy Dzień Niepodległości w 95. rocznicę jej odrodzenia po zaborach. O godzinie 11.00 w kościele parafialnym została odprawiona uroczysta Msza święta, którą koncelebrowali: ks. dziekan Stanisław Jachowicz z Grabownicy, ks. Dziekan Andrzej Skiba, o. Józef Madura z parafii Ojców Franciszkanów, ks. Grzegorz Staszczak z parafii Chrystusa Króla oraz ks. Waldemar Gawron. We mszy świętej uczestniczyli władarze Miasta i Powiatu, kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego, orkiestra PGNiG w Sanoku, liczne poczty sztandarowe oraz wiele osób pragnących pomodlić się w intencji

Ojczyzny. Oprawę muzyczną przygotował zespół Soul.

W podniosłej homilii ks. Prałat Andrzej Skiba przypomniał postaci dwóch legionistów: patrona dnia św. Marcina oraz najwybitniejszego z twórców II Rzeczypospolitej, Józefa Piłsudskiego. Kaznodzieja wezwał do troski o nasz kraj ojczysty, o uczciwą i sumienną pracę na rzecz dobra Polski.

Po Mszy świętej zostały złożone wiązanki przed Krzyżem Pamięci na naszym kościele oraz przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Następnie udaliśmy się na cmentarz, gdzie przy grobach żołnierzy poległych za Ojczyznę wygłoszone zostały przemówienia, modlitwa oraz Apel

Poległych. Przy pomniku na cmentarzu wiele instytucji i organizacji złożyło wieńce ku czci bohaterów Ojczyzny.

Wieczorem w kościele farnym odbył się Koncert Patriotyczny w wykonaniu zespołów Souliki, Soul i Sonores. Całością kierowała pani Monika Brewczak, a akompaniował pan Bartłomiej Kalinka. Długo wsłuchiwalismy się w pieśni patriotyczne, które unosiły nas na duchu i pogłębiały naszą miłość do Ojczyzny – Polski. Bóg zapłać wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Święta Niepodległości.

Ks. Tomasz Grzywna

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 1 Mch 1,10-15.41-43.54-57.62-64; Ps 119,53.61.134.

150.155.158; J 8,12b; Łk 18,35-43

Wtorek: 2 Mch 6,18-31; Ps 3,2-7; 1 J 4,10b; Łk 19,1-10

Środa: 2 Mch 7,1.20-31; Ps 17,1.5-6.8.15; J 15,16; Łk 19,11-28

Czwartek: 1 Mch 2,15-29; Ps 50 1-2.5-6.14-15; Ps 95,8ab; Łk 19,41-44

Piątek: 1 Mch 4,36-37.52-59; 1 Krn 29,10-12; J 10,27; Łk 19,45-48

Sobota: 1 Mch 6,1-13; Ps 9,2-4.6.16.19; 2 Tm 1,10b; Łk 20 27-40

Niedziela: 2 Sm 5,1-3; Ps 122,1-2.4-5; Kol 1,12-20; Mk 11,10; Łk 23,35-43

Z legionistami czcimy NAJWYŻSZEGO PANA

(Kazanie z 11 listopada 2013 roku)

ŚW. MARCINAZ TOURS, BISKUPA
(ok. 316 – 397)

W dniu dzisiejszym w liturgii Kościoła wspominamy św. Marcina z Tours, biskupa, żyjącego w IV wieku. Urodził się na terenie dzisiejszych Węgier, w miejscu dziś trudnym do ustalenia. Rodzice jego byli poganami, choć prawdopodobnie przed śmiercią przyjęli chrzest. Marcin najpierw był katechumenem czyli przygotowującym się do chrztu. Swoje życie początkowo wiązał ze służbą wojskową w legionach, którą porzucił z chwilą przyjęcia chrztu. Wkrótce spotkał się ze św. Hilarym, zaczął prowadzić życie pustelnicze, a następnie został kapłanem i biskupem w Tours, w Galii. Był wzorowym pasterzem swojej diecezji, gorliwym nauczycielem i człowiekiem miłosierdzia. Znany jest epizod z jego życia, kiedy to żebrakowi odciął część swojego płaszcza, aby ten mógł się okryć.

W brewiarzu kapłańskim modlimy się:

„Marcinie, Pana spotkałeś w bramie,
Drżącego z zimna i ludzkiej wzdargi,
Więc Go połową okryłeś płaszczem,
Ogrzałeś sercem spragnionym Boga”.

Był także biskupem, któremu bardzo zależało na spokoju wśród swoich wiernych, gdyż nieraz dochodziło do jakichś niepokojów, które z powodzeniem rozwiązywał.

Dziś, w dniu 11 listopada, wspominamy także innego wielkiego bohatera, także legionistę, Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa Polskiego, Marszałka, który w znaczącym stopniu przyczynił się do odzyskania utraconej po latach zaborów wolnej, niepodległej Polski. Był z pewnością wielkim patriotą, którego krótki rys biograficzny warto przedstawić.

PIŁSUDSKI JÓZEF KLEMENS
(1867 – 1935)¹

Józef Piłsudski, to wielki polski patriotą. Bardzo skomplikowane było jego życie. Przy całym jego bogactwie i całej złożoności, należy powiedzieć, że był to człowiek, który w swoim życiu

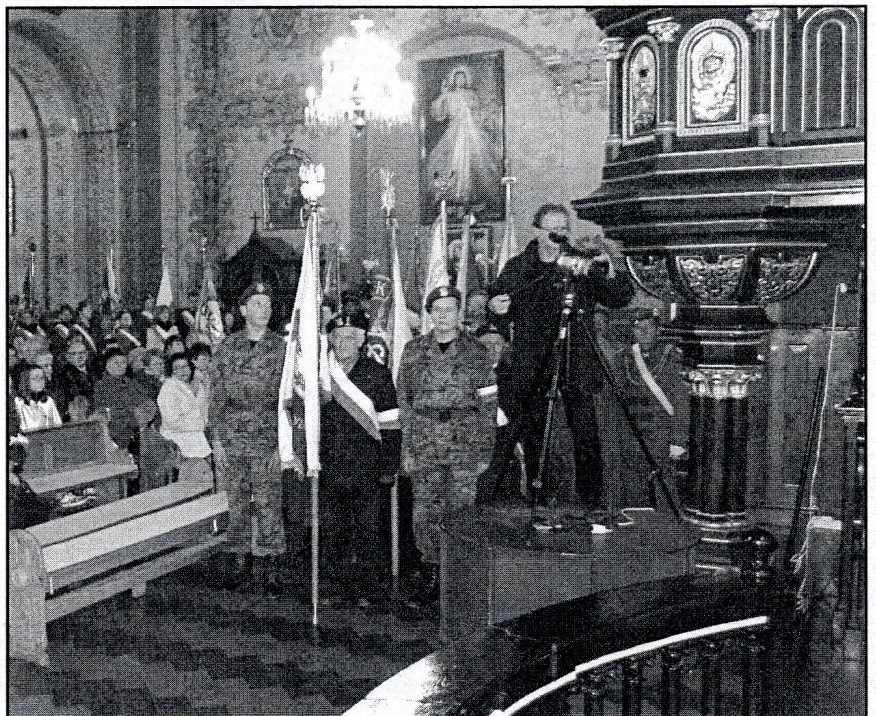


miał ideały, które starał się wcielać w życie. Był to człowiek poszukujący swojej drogi i możliwości służenia Ojczyźnie.

Urodzony w rodzinie wielce patriotycznej, wychowywany w duchu polskich romantyków, który już jako dziecko ręcznie przepisywał pieśni czy wiersze na temat Powstania Styczniowego. Już w gimnazjum należał do konspiracyjnego kółka samokształceniowego „Spójnia”, które miało na celu rozprowadzanie zakazanych książek, a także zajmowało się tajnym nauczaniem. Jego zasadniczym celem było zaszczepianie ducha niepodległości. Już podczas uczęszczania do tegoż wileńskiego

gimnazjum starał się poznawać zasady socjalistyczne.

Próbuje studiować medycynę w Charkowie, ale będąc duchem niespokojnym został aresztowany za udział w studenckich rozruchach. Bierze udział w przygotowaniach i w zamachu na cara, co kończy się pięcioletnim aresztowaniem i zsyłką na Sybir. Został potraktowany jako niebezpieczny rewolucjonista. Na zesłaniu spotyka się z ideologami socjalizmu, którego zasady pogłębia. Po powrocie z zesłania, w roku 1893, zakłada na Litwie organizację Polskiej Partii Socjalistycznej, a w roku 1894, zaczyna wydawać pismo „Robotnik”. Uznawał, że tylko socjalizm zdolny jest



poruszyć masy ludzi, choć w tejże ideologii brakowało mu odniesienia do niepodległości. Po powrocie z więzienia nadal pogłębia zasady socjalizmu, wiążąc się z nowo powstałą Polską Partią Socjalistyczną (PPS) wchodząc w jej struktury. Zabiegał, aby w programie Międzynarodówki znalazło się żądanie niepodległości Polski, ale spotkał się ze sprzeciwem. Na zebraniach socjalistów mówiono o pracy i płacy, szukano sposobu i metod kształcenia aktywu partyjnego, wyznaczając wiodącą rolę literaturze, jako „dźwigni rozwoju społecznego”. Od członków PPS-u domagał się dyspozycyjności. Zabiegał również o formowanie odpowiednio uzbrojonych bojówek, aby mogły przeprowadzać manifestacje. Wkrótce stanął na czele Frakcji Rewolucyjnej. Tworzy tajny Związek Walki Czynnej (ZWC) o wojskowych strukturach. Jego przybudówkami były organizacje strzeleckie Związek Strzelecki oraz Towarzystwo Strzelców. „Strzelec” był załącznikiem odradzającego się Wojska Polskiego, z czego Piłsudski był dumny. Po dziś dzień znane są patriotyczne piosenki, jak: „O mój rozmarynie... (Ułani werbują, Strzelcy maszerują, zaciągnę się) czy też bardzo znana piosenka „Przybyli ułani”. Utrzymuje kontakty międzynarodowe, zabiega o tworzenie Legionów z jeńców – Polaków. Bardzo dużo podróżuje, szuka kontaktów i sojuszników dla polskiej sprawy. Tworzy podziemną Polską Organizację Wojskową. W terenie swoimi ludźmi obsadza kluczowe, rozpoznawcze stanowiska. Po niewielkich potyczkach zajmuje Kielce, co stało się „sygnałem do rozpoczęcia ogólnonarodowego powstania”. Wraz ze swoimi Legionami, które wkrótce owiane zostały legendą, ku niezadowoleniu zaborców zdobywa coraz to nowe miejscowości. W lipcu 1917 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu w Magdeburgu. Po opuszczeniu tego więzienia 10 listopada Piłsudski przybył do Warszawy. „Kurier Poranny” donosił: „Wiadomość o przyjeździe Piłsudskiego rozeszła się po mieście. Przed domem na Moniuszki (gdzie zamieszkał przyszły naczelnik – red.) zebrały się tłumy pragnące go przywitać. Wyszedł na balkon i powiedział tylko parę słów: „Obywatele! Warszawa wita mnie po



złożenie kwiatów przy Krzyżu Pamięci

raz trzeci. Wierzę, że zobaczymy się niejednokrotnie w szczęśliwszych jeszcze warunkach. Zawsze służyłem i służyć będę życiem swym, krwią, ojczyźnie i ludowi polskiemu. Witam was krótko, gdyż jestem przeziębiony”². Nazajutrz Rada Regencyjna przekazała mu

porozumienia z kierowanym przez Dmowskiego Komitetem Narodowym Polskim – rząd Ignacego Paderewskiego (od stycznia 1919). Energicznie przeprowadził wybory do Sejmu Ustawodawczego, który 20 lutego 1919 r. przedłużył jego mandat Naczelnika Państwa i zarazem



zwierzchnictwo nad wojskiem. Było to 11 listopada 1918 roku. Piłsudski przejął władzę Naczelnika Państwa. Niemcy musieli opuścić Warszawę. Stolica stała się wolna.

„22 listopada 1918 r. objął funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa, którą miał sprawować do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Powołał nowy rząd, najpierw Jędrzeja Moraczewskiego, a po osiągnięciu

Naczelnego Wodza do czasu uchwalenia konstytucji. Największą zasługą Piłsudskiego stało się w tym momencie uratowanie kraju przed chaosem społecznych niepokojów, które ogarnęły wówczas nie tylko Rosję i Ukrainę, ale i Niemcy. Największą wagę przywiązywał, jak najśluszej, do stworzenia zdolnej do obrony nowego państwa armii. Głównym przeciwnikiem, któremu

należało stawić czoło, byli bolszewicy kierujący ofensywą Rosji sowieckiej na zachód”.

Przyczynia się do wyzwania kolejnych miast, które stają się wolne. Nie przychodziło to łatwo, jak się mówi. „Objąwszy urząd Naczelnika Państwa, Piłsudski musiał prowadzić wojny z 5 przeciwnikami: z Ukrainą o Lwów, z Litwą o Suwalszczyznę, z Czechami o Zaolzie, z Niemcami o Śląsk, a przede wszystkim z Rosją Sowiecką”. Piłsudski był wielkim strategiem, bo nieco temat wyprzedzając, to on odniósł zwycięstwo w bitwie warszawskiej 1920 roku, zwanej „Cudem nad Wisłą”.

Swoim żołnierzom wpajał jasne zasady, sam będąc ich przykładem:

„**Żołnierz i honor.** W najcięższych warunkach żołnierz polski, jeśli nie może wygrać boju, to honoru swego bronić potrafi. Dla dobrego żołnierza nie ma położenia, z którego z honorem wyjść nie może”³.

„**Rozkaz i służba.** Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego życia, podstawy krępujące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z nich to rozkaz, rozkaz wymagający posłuszeństwa: bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga – to służba, ciężka, codzienna służba żołnierza”⁴.

Także dalsze dzieje Piłsudskiego były bardzo bogate. Zmarł w Warszawie 12 maja 1935 roku.

Już za życia obrósł legendą. Jedni go kochali, inni nienawidzili. Bardzo pozytywnie pisali o Piłsudskim tacy poeci jak Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński. Jan Lechoń pisał o nim: Piłsudski „był mimo wszystkich ułomności, przerostów, anachronizmów, największym bodaj mężem stanu polskiej historii. (...) Od dawna wiem, że Piłsudski nie wymaga jakiejś obrony, że jego wielkie miejsce w historii jest nie do naruszenia. W historii, ale również w polskości, w instynkcie narodu, który zawsze w ciężkich chwilach będzie się ku niemu zwracał”⁵. Marian Hemar porównywał Marszałka z generałem Sowińskim i hetmanem Żółkiewskim. On też bardzo zdecydowanie wystąpił w obronie Piłsudskiego, kiedy to po wojnie o nim nie pisano, lub źle pisano, bo wieher historii przyniósł innych „bohaterów”:



„Już wolno nienawidzić,
I nie ma kary na śmiałka;
Warunek tylko, żeby
Nienawidził Marszałka”.

Legendę Piłsudskiego w 20-lecie międzywojennym tworzyli i rozpalali tacy poeci i pisarze, jak: Kazimiera Hłakiewiczówna, sekretarka Piłsudskiego, Jan Brzechwa, Roman Kołoniecki, Bruno Schulz i wielu innych. W młodości zachwycał się nim Czesław Miłosz: „Widzę go w naszej szkole jak przechodzi przed naszym dwuszeregiem, a ja stoję w pierwszym rzędzie i wpatruję się w niego z nabożeństwem”⁶.

Przyjmuje się, że legendy Piłsudskiego należy szukać w jego legionach. On sam powiedział o nich: „Legiony już minęły, ale naród ciągle śpiewa ich pieśni”⁷. Obok dwóch wymienionych wcześniej piosenek warto jeszcze wspomnieć: „My, Pierwsza Brygada”; „Kadrówka”; „Pieśń Strzelców”; „Wojenka”; „Jedzie, jedzie na Kasztance...”; „Piechota”; „Rozkwitały białe paki róż...”; „Pieśń legionistów polskich”; „Pieśń Legionów”... Legionistów nazywano „najinteligentniejszą armią świata”. „W tej najinteligentniejszej armii świata, jaką były Legiony Józefa Piłsudskiego – ze szczególnym uwzględnieniem Pierwszej Brygady – w których nie brakowało profesorów i doktorów, adwokatów i inżynierów, nauczycieli i literatów, roiło się od

artystów. Z dzisiejszego punktu widzenia zdumienie budzi istny wysyp artystów plastyków, samych malarzy i rzeźbiarzy było w Legionach ponad 70”⁸.

Piłsudski był wielkim patriotą, stąd jego nazwisko znalazło się w „Wielkiej księdze patriotów polskich”⁹. Dziś zadajemy sobie pytanie: **kogo można nazwać patriotą?** Trzeba zauważyć, że dziś zmieniło się pojęcie patriotyzmu, choć podstawy patriotyzmu są te same.

Dziś tradycyjne pojęcie patriotyzmu uważane jest za nacjonalizm. To wielki błąd. Patriotyzm bowiem winien kształtować obywatelskie postawy. Warto więc znać ojczyste dzieje, warto znać największych Polaków, najbardziej zasłużonych dla polskiej kultury, polskiego dziedzictwa, polskiej historii, aby wzorować się na pojęciach patriotyzmu. Trzeba pokazywać „ludzi miecza i broni, ale również ludzi pióra, Kościoła, świętych, tych, którzy całe życie zmagali się z zaborcą i strukturami zła, które on narzucał, ludzi, którzy budowali Królestwo Polskie, a potem Rzeczpospolitą Obojga Narodów, przyczyniali się do jej potęgi, do powstania jej wyjątkowego społeczeństwa i ustroju”¹⁰. Patriotyzm, to szerokie pojęcie. Ludzie, których nazywamy patriotami, nie znaczy to, że byli to ludzie bez skazy, że nie mieli swoich wad, że byli oni wzorem cnót chrześcijańskich. Być patriotą, to

działać dla dobra państwa, społeczeństwa, kłaść solidne fundamenty pod naszą kulturę czy życie religijno – patriotyczne. To ludzie, którzy poważnie traktowali swoje obowiązki. Być patriotą można w każdym okresie dziejów naszej Ojczyzny, w każdym czasie, w każdej sytuacji, a nie tylko w okresie wojenno – powstańczym. Dziś Polskę trzeba mądrze urządzić, rozstawić w świecie, choćby przez sport czy przez osiągnięcia naukowe, literackie, a także przez zwyczajną uczciwość w miejscu pracy, tak w kraju jak i za granicą. Patriotyzm może być atrakcyjny. Leszek Sosnowski, prezes wydawnictwa Biały Kruk, zauważa: „To niezwykle istotne, bowiem teraz lansuje się jako wzorce, a nawet autorytety, celebrytów, ludzi często wypranych z jakichkolwiek wartości, na których wpływy narażeni są szczególnie młodzi”¹¹.

Ojczyzna, to ojcowizna, o którą trzeba dbać, jak o swoją własność. To dziedzictwo po przodkach, o czym nie wolno zapominać. To budowanie, wnoszenie świetności tej ojcowizny na różnych polach życia i działania. Tę swoją ojcowiznę trzeba kochać, a w razie potrzeby jej bronić. Patriotyzm to nie jest wynalazek „Solidarności” czy przez niektóre kręgi znienawidzonego Pis-u. Umieć pokazać dokonania naszych przodków, to też jest patriotyzm. Tego nie trzeba się wstydzić. Mamy wielu wspaniałych ludzi, którzy wiele dokonali. O nich nie możemy zapominać. Oni wskazują nam drogę, że warto się starać o swoją ojcowiznę, nie wstydzić się swojej historii czy kultury, ale szczeni się z wielu dokonań, osiągnięć.

Aby jednak tak można było postępować, to wpiery trzeba mieć odpowiednią wiedzę o swoim narodzie, o jego dokonaniach, bo bez wiedzy nie ma poczucia dumy narodowej. Z tą wiedzą to bywa bardzo słabo, do czego przyczynia się obecna nauka w szkołach, kiedy nauka historii została mocno okrojona. Dziś stawia się tezę brzmiącą jednoznacznie: „aby świadomie kochać swoją Ojczyznę należy przede wszystkim dogłębnie poznać jej historię i kulturę”¹². To stara zasada. Można zadać retoryczne pytanie: **czy można kogoś lub coś pokochać uprzednio go nie poznając?** Trzeba poznać wielkie i piękne karty naszych ojczystych i kulturalnych

dziejów. Nie będzie to możliwe przez okrajanie godzin historii w szkołach, jak nam proponują szkolne programy. Ciemne strony naszych dziejów mogą być przestrożą, aby postępować z namysłem, z rozwagą.

Wybitny filozof, o. Józef Maria Bocheński OP twierdził: „poznanie arcydzieł naszego piśmiennictwa, życiorysów naszych wielkich żołnierzy i świętych, przebiegu wielkich kampanii z czasów świetności Rzeczypospolitej, będzie pokarmem dla uczucia patriotycznego, a pośrednio i dla samej cnoty patriotyzmu”¹³. Protestował przeciwko oczernianiu, „odbrązawianiu” wielkich postaci, narodowych bohaterów z dziejów naszej Ojczyzny. Tu nie chodzi o ukrywanie czy przemilczanie niewygodnej prawdy, ale o właściwą interpretację. Radzi się także unikania tak historiografii, jak i nadmiernej martyrologii naszego narodu.

Jak wyglądała historia naszego narodu po roku 1945? Narodowymi bohaterami byli zwyczajni zbrodniarze: J. Marchlewski, W. Wasilewska, B. Bierut i inni, ludzie podporządkowani Związkowi Sowieckiemu. Bardzo uroczysto obchodzono święto 22 lipca, dzień uchwalenia manifestu tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, które było z nadania Stalina (21.07.1944 r.). Zamiast świętować dzień 3 Maja, świętowano dzień 1 maja, jako „święto pracy”. 15 sierpnia przypadało święto Żołnierza Polskiego, które było upamiętnieniem zwycięskiej bitwy warszawskiej z 1920 roku. I to święto zostało zastąpione dniem Ludowego Wojska Polskiego i było obchodzone 12 października, w rocznicę bitwy pod Lenino. Było to święto „polsko – radzieckiego braterstwa broni”. Święto Niepodległości, które dziś obchodzimy 11 Listopada, obchodzone było 7 listopada jako rocznicę rewolucji październikowej. Tak dokonało się spustoszenie „w sferze świadomości historycznej kilku pokoleń Polaków”¹⁴. Wszystko zmieniło się po roku 1989. To początek właściwej drogi.

Dziś jednak nie brak krytycznych, wręcz złośliwych głosów, które mówią o „polonocentryzmie”, „narodowej megalomanii”, „o kulcie bohater-szczyzny”, kiedy to usiłuje się zminimalizować polskie krzywdy, upokorzenia, a obciążać Polaków za krzywdy wyrządzone głównie Żydom

czy Ukraincom. Polaków próbuje się obciążać za holokaust, za antysemityzm, manipulując faktami. Wszystko to w imię poprawności politycznej.

Dziś wmawia się nam, Polakom: z czego to mamy być dumni, skoro Polacy kolaborowali z Niemcami, przyczyniali się do mordowania Żydów, organizowali ich pogromy, co lansują wpływowe media. Nieraz słyszymy w prasie zachodniej o „polskich obozach koncentracyjnych”, co jest kłamstwem nie zawsze w porę oprostowanym. Dziś być patriotą to za mało wziąć szalik na mecz w barwach narodowych. Zakończę gorzkimi słowami, ale głęboko prawdziwymi:

„Takie są niestety moralno-wychowawcze skutki nie szanowania własnej przeszłości, relatywizowania prawdy, wykpiwania przez wielu dziennikarzy oraz różnego autoramentu autorytety i – niestety – również nauczycieli patriotyzmu jako czegoś zupełnie anachronicznego, staroświeckiego, zalatującego nacjonalizmem i ksenofobią, czegoś, co w zjednoczonej Europie powinno jak najszybciej trafić do lamusa”¹⁵. Ubolewać należy, że nie mamy odpowiedniej polityki historycznej, jak również brak modelu wychowania patriotycznego młodzieży. Warto przyswoić sobie myśl Romana Dmowskiego z jego „Myśli nowoczesnego Polaka”: „Wszystko, co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marnie”¹⁶.

Zakończę słowami Cypriana Kamila Norwida, który apeluje, aby nie zapominać o przeszłości:

„I żal mi bardzo was – o! Postępowi, Którzy zniweczyć przeszłość chcecie całą, By łatwiej było, lecz jako żółwiowi, Orzec: „Tak wiele już ubiegłem z chwałą”.

Tylko że, aby drogę mierzyć przyszłą, Trzeba-ć koniecznie pomnieć, skąd się wyszło!” (C.K. Norwid, Niewola II).

Prośmy Pana Boga, aby On był Przewodnikiem po dziejach naszej Ojczyzny, abyśmy cenili wielkich bohaterów, którzy swoje życie

oddawali, abyśmy żyli w wolnej Polsce. Potrzeba nam wielkiej mądrości danej nam przez Pana Boga, bo nasza dzisiejsza mądrość zwietrzała, jest często nijaka:

„Jest bowiem w mądrości duch rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, niecierpliwy, miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, ludzki, trwałe, niezawodny, beztroski, wszechmogący i wszystkowiedzący, przenikający wszelkie duchy rozumne, czyste i najsubtelniejsze” (Mdr 7,22 n).

Dalej autor natchniony mówi:

Jeśli w życiu bogactwo jest dobrem pożądanym – cóż cenniejszego niż Mądrość, która wszystko sprawia? (Mdr 8,5).
Takiej mądrości trzeba nam wszystkim!

ks. Andrzej Skiba

¹ Opracowanie w oparciu: Encyklopedia „Białych Plam”, t. XIV, Oś-Pr, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2004, hasło: Piłsudski Józef Klemens; praca zb.: pod red. A. Nowaka, K. Ożoga, L. Sosnowskiego, Wielka Księga Patriotów Polskich, Biały Kruk, Kraków 2013, hasło: Piłsudski Józef, s. 475-479.

² D. Szczęsny-Kostanecki, Wolność! Zjednoczenie! Własne państwo!, w: Gazeta Polska, nr 45, z dnia 6 listopada 2013 r., Dodatek specjalny, s. 3.

³ Polska Piłsudskiego. Epoka, czyny i dziedzictwo Marszałka, nr 36, z 2009 roku, s. 4.

⁴ Tamże, s. 10.

⁵ K. Masłoń, Nie przeżywszy go, nie można być wolnym Polakiem, w: Literacka legenda Józefa Piłsudskiego, z serii: Rzeczpospolita. Polska Piłsudskiego, epoka, czyny i dziedzictwo Marszałka, nr 42, z 19 listopada 2009, s. 9.

⁶ Tamże, s. 8.

⁷ Tamże, s. 11.

⁸ K. Masłoń, Artyści najinteligentniejszej armii, w: Józef Piłsudski – obraz i pieśń, z serii: Rzeczpospolita. Polska Piłsudskiego, epoka, czyny

i dziedzictwo Marszałka, nr 43, z 26 listopada 2009, s. 4.

⁹ Red.: A. Nowak, K. Ożóg, L. Sosnowski, Wielka Księga Patriotów Polskich, Biały Kruk, Kraków 2013.

¹⁰ Patriotyzm nie jest polskim dziwactwem, z prof. Andrzejem Nowakiem, prof. Krzysztofem Ożogiem oraz prezesem wydawnictwa Biały Kruk Leszkiem Sosnowskim – redaktorem „Wielkiej Księgi Patriotów Polskich” – rozmawia Jolanta Lenard,

w: Niedziela, nr 27, z dnia 7 lipca 2013 s. 18.

¹¹ Tamże.

¹² Praca zbiorowa pod red. ks. Waldemara Janigi: K. Kaczmarski, Świadomość historyczna a kształtowanie uczuć patriotycznych, w: Wychowanie do patriotyzmu, Przemyśl - Rzeszów 2006, s. 219.

¹³ Tamże, s. 220.

¹⁴ Tamże, s. 221.

¹⁵ Tamże, s. 224.

¹⁶ Tamże.



koncert zespołu Soulu, Soulików i Sonoresu 11.11.2013 r. w naszej parafii

POSŁUGA PASTERSKA

KS. PRAŁATA ADAMA SUDOŁA CZ. 1

W związku z pierwszą rocznicą śmierci ks. prałata Adama Sudoła (14.11.2012) pragnę przybliżyć Jego posługę duszpasterską jaką spełniał w naszej parafii jako proboszcz w latach 1967-1995, do czasu objęcia parafii przez ks. prałata Mariana Burczyka. Był to czas trudnej rzeczywistości komunistycznej, ale i nadziei na zmianę zastanej rzeczywistości. To kapłan przełomów, wnikliwy obserwator życia Kościoła i państwa. Swoje refleksje zapisał nie tylko w swoich książkach będąc już emerytem, ale czynił to na bieżąco przez ogłoszenia parafialne, które wydał drukiem. Na tej podstawie próbuję ukazać Jego sylwetkę jako kapłana wielkiego patrioty i zatroskanego duszpasterza o dobro duchowe wiernych.

Myśl taką podjąłem w roku 2004, kiedy Ksiądz Prałat obchodził 60-lecie kapłaństwa. Wtedy to została wydana niewielka książeczka mojego autorstwa, pt. „Sługa Najwyższego Kapłana. Na 60-lecie posługi kapłańskiej Księdza Prałata Adama Sudoła”. Obecnie w odcinkach ten materiał będzie prezentowany w naszej gazecie parafialnej: „Góra Przemienienia”. Niniejsze opracowanie będzie zaledwie próbą ukazania bogatego spektrum tematów poruszanych przez Księdza Jubilata i to od strony patriotycznej, najbliższej Autorowi. Ks. Prałat był bystrym obserwatorem dziejów i mocno zabiegał o to, aby kurz pamięci nie zatarł śladów wielkich i ważnych wydarzeń z dziejów naszej Ojczyzny i Kościoła. Chciał i czynił to ze świadomością Nauczyciela, który uczył prawdziwej historii i miał odwagę o niej mówić. Spróbuję to ukazać chronologicznie, aby łatwiej można było dokonać owego przeglądu.

MYŚL PATRIOTYCZNA W „WYBORZE Z KSIĘGI OGŁOSZEŃ...”

1. Rocznicą Wiedeńskiej Wiktorii 1683 roku.

Ksiądz Prałat w swoich

ogłoszeniach nie pomijał tak znaczącej w dziejach naszego Narodu rocznicy Wiedeńskiej Wiktorii. Wyrażał zadowolenie, że do trzechsetnej rocznicy przygotowuje się państwo i Kościół, że w końcu przestano ośmieszać zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem, który powstrzymał nawałę turecką, a która parła na Europę, aby nią zawładnąć. Polska stała się wtedy przedmurzem chrześcijaństwa. Z tej okazji zapraszał do wzięcia udziału w pielgrzymce na Jasną Górę, aby uczcić Trzechsetną Rocznicę wielkiego zwycięstwa Sobieskiego nad Turkami. To zwycięstwo określał krótko: „Wielka wiktoria”. Tłumaczył też, że skutkiem tego zwycięstwa, było ustanowienie święto Najświętszego Imienia Maryi, obchodzone 12 września. To wielkie zwycięstwo nad Turkami zaszczylił swoją obecnością w roku 1983 sam Jan Paweł II. Zachęcał do kupienia albumu wydanego z tej okazji.

2. Konstytucja 3 Maja 1791 roku.

Uroczystość powyższa łączy się zawsze z dniem 3 maja, kiedy to w Kościele czcimy Maryję jako naszą Królową, główną Patronkę Polski, archidiecezji przemyskiej i lwowskiej. Jest to jednocześnie dzień modlitw za wszystkich naszych Rodaków żyjących na obczyźnie. Przy tej okazji Autor tych „Ogłoszeń” wskazywał, że „nasze miejsce jest tutaj, nad Sanem, Bugiem, Wisłą i Odrą”. Ci, którzy znaleźli się poza granicami Ojczyzny, nie zawsze przecież uczynili to z własnej woli, ale często zmusiła ich do tego sytuacja w jakiej się znaleźli. Z tą uroczystością łączy się rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r. Wielką radością było to, że Sejm uchwalił, iż 3 Maja będzie świętem państwowym, zamiast dotychczas obchodzonego 22 lipca. Odtąd będzie obchodzone wspólnie z państwem. Ta patriotyczna uroczystość w Sanoku, w naszym kościele, zawsze miała odpowiednią, godną wydarzenia i rangi oprawę i gromadziła, przynajmniej w pewnym okresie, ogromne rzesze wiernych. Ówczesny

Ksiądz Proboszcz apelował o jak najliczniejszy udział, głównie młodzieży, odpowiednią oprawę, jak udział władz Miasta i Powiatu, wojska, straży granicznej, straży pożarnej, poczt sztandarowych, kombatanów, harcerzy, organizacji i stowarzyszeń, wszystkich mieszkańców Sanoka (od kiedy to stało się już możliwe). W intencji Ojczyzny była celebrowana Msza święta, aby była ona „wolna, niepodległa, sprawiedliwa, by jednakowo traktowała wszystkich swoich synów i córki”. Autor słusznie zauważa, że niewiele wiadomo na temat tego święta, gdyż podręczniki szkolne, media pomijały ten wielki owoc Sejmu Czteroletniego całkowitym milczeniem lub mówiły bardzo nieśmiało. Stąd postuluje, aby to święto wróciło do szkolnych podręczników i na łamy prasy. Ksiądz Prałat chcąc uwznioślić to święto posługiwał się opiniami historyków, jak choćby Henryka Mościckiego, który pisał: „Trzeci Maj to w pieśni Jeszcze Polska nie zginęła, to w czynie Raclawice, Legiony, Raszyn i Grochów, to znoje Kościuszki, honor księcia Józefa, męka Traugutta, to trud i martyrologia wszystkich porobiorowych pokoleń”. To cała, najkrócej wypowiedziana historia Konstytucji 3 Maja oraz nadzieja na wolność i niepodległość.

3. Powstanie Listopadowe 1830 roku.

Ksiądz Prałat snuje genezę Powstania, omawiając dokładnie wszystkie okoliczności jakie zaistniały do jego wywołania. Przytacza trafną opinię na temat Powstania autorstwa księcia Adama Czartoryskiego: „Narody nie umierają, kiedy nawet wróg okrutny śmierci ich chce: do grobu wtrąca, zachowują swe życie; nie mogą utracić go, chyba że się same nadchodzącemu śmierci oddadzą letargowi, lecz i tak w podziemnym zamknięciu, bez światła, bez wody, bez świeżego powietrza długie jest ich konanie. Póki trwa oddech, póki tleje wspólne czucie, póty pasmo życia nie zerwane, mogą powrócić na świat i nie raz wracały”. Powstanie to, które wybuchło w nocy,

z 29/30 listopada 1830 roku, miało najwięcej szans na powodzenie ze wszystkich powstań – ocenia Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...”.

4. Powstanie Styczniowe 1863 roku.

Duch zrywu niepodległościowego nie opuszczał Narodu. Co jakiś czas dawał o sobie znać w postaci zbrojnych powstań. Zawsze znajdowali się młodzi, odważnie ludzie, którzy nie mogli pogodzić się ze zniewoleniem, z utratą bytu narodowego. O Powstaniu Styczniowym, które wybuchło w nocy z 22/23 stycznia – pisze Autor – zdecydowało sześciu młodych ludzi. Bywało zawsze, że Kościół utrzymywał ścisłą więź z Narodem, jak wyraził to ks. abp Fijałkowski, krótko przed swoją śmiercią, a co było silnym bodźcem i zachętą do podjęcia walki: „Umierający, proszę i zaklinam was głosem – trzymajcie zawsze z Narodem, starajcie się jako pasterze ludu bronić sprawy wspólnej ojczyzny i nie zapominać nigdy, że jesteście Polakami”. Konsekwencje tego Powstania były bardzo bolesne dla naszych Rodaków. Rozpoczęły się egzekucje, zsyłki na Sybir, gdyż nieprzyjaciel poczuł się dotkliwie dotknięty. Wśród uczestników Powstania znaleźli się także dwaj wielcy polscy święci: Józef (imię zakonne Rafał) Kalinowski zesłany na syberyjską katorgę, późniejszy karmelita i Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert, który nabawił się trwałego kalectwa. Na szubienicy zawisł Romuald Traugutt.

5. Rocznica Odzyskania Niepodległości – 11 Listopad 1918 rok.

8 listopada 1981 roku, Ksiądz Prałat zapraszał Sanoczan na Mszę świętą z kazaniem w 63. Rocznicę odzyskania niepodległości. Podkreślał, że będzie miała ona charakter centralny dla całego krośnieńskiego regionu „Solidarności”. Zapraszał wszystkich, „którym sprawa niepodległości Ojczyzny jest drogą i świętą”. Uroczystość faktycznie miała charakter bardzo podniosły, a złożyły się na nią: Msza święta, udział delegacji ze sztandarami, wieńcami, orkiestra, chóry, Apel

Poległych i wielu wiernych. Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...” zanotował: „Sanoczanie stwierdzają, że po raz pierwszy po wojnie rocznica Niepodległości miała taką wspaniałą oprawę. Oby tak było co roku, żeby nasza historia nie była okrawana, przeinaczana, fałszowana”. Rocznicę Odzyskania Niepodległości nazywa „zmartwychwstaniem Polski”, a zapraszając na kolejną rocznicę, ogłasza, że intencją zamówioną przez wiernych jest modlitwa „o niepodległość, o zwycięstwo prawdy, wolności i sprawiedliwości w Polsce. (...) Kto myśli i czuje po polsku, powinien wziąć udział w tym nabożeństwie, aby wspólnie błagać Boga o opiekę nad naszym Narodem. Gdy wszystko zawiedzie, pozostaje jedynie nadzieja w Bogu”. W związku z tą rocznicą zachęca do troski o groby powstańców, poległych w obronie Ojczyzny na wszystkich frontach i polach bitewnych. Bywało, że z tej okazji przedstawiano program patriotyczny przygotowany przez młodzież, wygłaszano prelekcję czy przygotowano wieczornicę. W 1989 roku, Ksiądz Prałat w 71. rocznicę Odzyskania Niepodległości, ogłaszał zachęcając do wzięcia udziału w uroczystości rocznicowej: „Pierwszy raz od 1938 r. możemy to Święto obchodzić w sposób wolny i suwerenny. Nie ma ograniczeń, kontroli, sankcji, kar, bo po raz pierwszy od 1939 r. mamy naprawdę „nasz” polski Rząd. Po Mszy świętej przemarsz z kościoła pod Pomnik Tadeusza Kościuszki, a następnie na cmentarz przy ulicy Rymanowskiej, gdzie nastąpi uroczyste złożenie wieńców na grobach żołnierzy i powstańców. Proszę wziąć ze sobą znicze”. Na tym przykładzie widać jak po roku 1989 poszerzał się krąg wolności, jak Polska normalniała, stawała się bardziej bliska i przyjazna, bo wolna i niepodległa. I tak było w następnych latach, kiedy to oprawa tego Święta stawała się coraz bardziej podniosła, kiedy zaczęły brać udział „poczty sztandarowe, Kompania Honorowa Wojska Polskiego, kombatanci z Armii Krajowej, orkiestra z Przedsiębiorstwa Górniczego Nafty i Gazu”, a potem organizacje społeczne, władze państwowe i miejskie, policja, Kompania

Honorowa Straży Granicznej, organizacje kombatanckie, szkoły, harcerze.

6. „Cud nad Wisłą” – 15 sierpnia 1920 roku.

Wzmianki jakie czyni Ksiądz Prałat na piśmie są lakoniczne, gdyż były szeroko rozwijane ustnie. Często było to tylko hasło wywoławcze. Ale dowiadujemy się, że w roku 1920, w dniach sierpniowych, armie bolszewickie nacierały na Warszawę i Lwów. Czytamy: „15 VIII – rocznica „Cudu nad Wisłą” (66), Uderzenie znad Wieprza Grupy Uderzeniowej, na północ, pod dowództwem Rydza Śmigłego. Naczelnym Wódz – Józef Piłsudski. Ten genialny manewr strategiczny odmienił losy wojny polsko – bolszewickiej. Polska obroniła swoją niepodległość”. Zachęcał do uczestnictwa we Mszach świętych odprawianych w intencji Ojczyzny, kupowania książek czy obrazów o Piłsudskim. Ta bitwa uwidoczniła dzielność polskiego żołnierza i mądrość dowódców: „Żołnierz walczył, a Naród się modlił – Warszawa z nuncjuszem Achillesem Rattim, Ks. Skorupka z gimnazjalistami i studentami. *To Osiemnasta bitwa świata, ta która została dana Narodowi polskiemu jako obrona i cudowna pomoc.* Piłsudski o tym zwycięstwie tak się wyraził: *Palec Boży dotykał ziemi. Mógł powtórzyć jak Sobieski: Veni, vidi, Deus vicit.* O Rydzu Śmigłym i o Piłsudskim wspominał wiele razy. W tym miejscu należy powiedzieć, że odparcie bolszewickiego naporu było zahamowaniem inwazji komunistycznej na całą Europę. Decydująca bitwa została stoczona w dniu 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W Narodzie polskim, przynajmniej w duszach patriotów i ludzi wierzących, jest przekonanie, że to Maryja dopomogła pokonać silną armię sowiecką, stąd to zwycięstwo bywa nazywane „Cudem nad Wisłą”.

ks. Andrzej Skiba
c. d. n.

Nie pozwolił odebrać duszy Polakom!

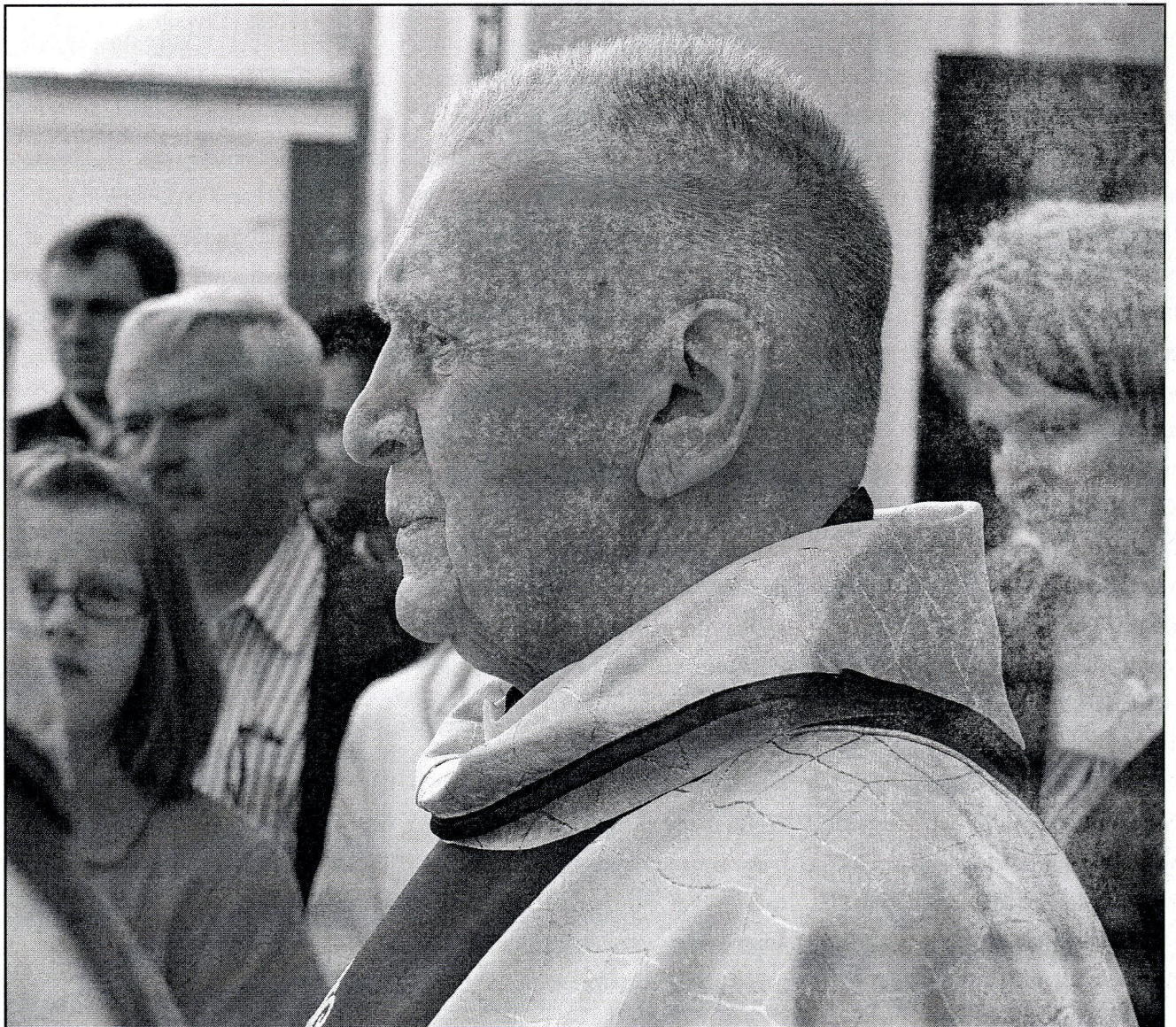
W dniu 14 listopada br. przypada pierwsza rocznica śmierci ks. prał. Adama Sudoła, wielkiego patrioty, męznego kapłana, wieloletniego dziekana i proboszcza sanockiej fary

Charakterystycznym rysem jego życia był patriotyzm. W czasach zakłamania i zafałszowania wszystkiego, poczynawszy od historii i polityki poprzez poszczególne dziedziny życia jak religia, gospodarka, rolnictwo, kultura, a kończąc na relacjach międzyludzkich, ks. Sudoł stał na straży prawdy Bożej i historycznej. Niestrudzenie toczył walkę o Boga, Kościół, moralność i wolność umiłowanej Ojczyzny. Zawsze

podkreślał, że Polacy to dzielny i odważny naród. Przykładem na to są jego przeżycia okupacyjne. Podczas wakacji, w czasie, kiedy przebywał w Brzozowskim Seminarium, zapamiętał wstrząsający obraz, który głęboko utkwiał w jego pamięci. Przy drodze z Trzebowniska poprzez Staromieście do Rzeszowa wisiały ciała Polaków – nogi skrępowane drutem kolczastym, w ustach gips, a wszystko po to, żeby nie mogli w ostatniej chwili życia wykrzyknąć „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Niech żyje Polska”.

Ksiądz Prałat bardzo przeżywał, że jego Matka Ojczyzna, wyzwoliwszy się spod władzy hitlerowskiego okupanta,

została zniewolona przez innego – sowieckiego. W książce: „Polska, Ojczyzna moja” zanotował takie słowa: „Moje stosunki z Polską Ludową, mimo moich korzeni chłopskich i sympatii ludowcowych były zawsze niedobre, złe, bardzo złe. Mógłbym powiedzieć, że Polska Ludowa (PRL) była dla mnie przez cały czas niedobłą macochą”. Nie dziwi zatem fakt, że Ksiądz Prałat jako Polak, kapłan a zatem sługa Prawdy, bezpardonowo i z wielką odwagą angażował się w działalność religijno-społeczną, stając na barykadach wolności słowa i godności człowieka. Starsi sanoczanie doskonale pamiętają



przemówienia i kazania ks. Sudoła, które zawsze wygłaszał z pamięci. Do historii przeszły także niezapomniane ogłoszenia duszpasterskie, które Ksiądz Prałat na każdej niedzielnej Mszy św. wygłaszał osobiście, odnosząc się do bieżącej sytuacji w kraju i na świecie. Czasem mówiono, że ogłoszenia trwały dłużej niż homilie, i pewnie tak było, ale z perspektywy czasu wielu sanoczan to doceniło. To one kształtowały w ludziach poczucie odpowiedzialności za bliźniego i Naród. To one dawały otuchę, nadzieję i poczucie wspólnoty. To nikt inny, jak ks. Adam Sudoł wprost i bez ogródek przypominał prawdę o Katyniu, mówił o zamordowanym ks. Jerzym Popiełusce i Grzegorzu Przemysku, dopominał się o prawa dla robotników, dzieci nienarodzonych i ludzi wierzących. Dużą nadzieję pokładał w kształceniu umysłu i serc młodych Polaków, organizując dla nich na terenie Sanoka punkty katechetyczne, zrzeszając w grupach parafialnych, organizując rekolekcje szkolne. Chciał dotrzeć z ewangelicznym przesłaniem do inteligencji, w tym celu promował KIK przy parafii, zapraszał z wykładami niezależnych historyków, publicystów, profesorów KUL, Kurii i Seminarium w Przemyślu. Dbał zawsze o to, aby podczas wszystkich Mszy św. któryś z kapłanów posługiwał w konfesjonale. Troszczył się o chorych i więźniów, zabiegając o odprawianie Eucharystii w szpitalu (od 1982 r.) i areszcie śledczym (od 1989 r.). Poborowych zachęcał, aby się wyspowiadali, żeby wzięli ze sobą książeczki, różańce, medaliki, i pamiętali o modlitwie, i jak tylko można, by chodzili do kościoła.

Niestety nie ma owoców bez ofiary i cierpienia. Reżim komunistyczny nie tolerował tak jaskrawej postawy chrześcijańsko-patriotycznej proboszcza sanockiej fary. Stąd w różny sposób próbowano ks. Sudoła zastraszyć, zniechęcić i przeszkodzić w jego działalności. Niejednokrotnie był wzywany przez UB, SB, do Dyrektora ds. Wyznań czy Komisariat MO. Nęcano go przesłuchaniami, zarzucano działalność przeciwko Polsce Ludowej, karano finansowo, nakładano kolegia i rozmaite podatki, konfiskowano mienie, uniemożliwiano remont kościoła i budowę plebanii. Rozgłaszano na jego temat różne fałszywe wiadomości, chcąc go zdyskredytować w oczach wiernych i przełożonych. Służby PRL-u w 1986 r. rozpoczęły rozpracowywanie operacyjne sanockiego proboszcza, nadając całej sprawie kryptonim „Agresor”. Do niszczenia jego osoby włączyła się także „Gazeta Sanocka – Autosan”.

Ksiądz Prałat nigdy nie poddawał się, a ponadto pokazywał innym, jak być odważnym mimo przeciwności. We wspomnieniach napisał: „Przez całe życie stosowałem zasadę wobec wszystkich, a szczególnie wobec reżimu komunistycznego, nigdy nie poddaję się bez walki. Walczę do końca, do granic możliwości. (...) Polakom zabrano duszę. Kościół, kapłana chciano za wszelką cenę zamknąć w zakrystii, odciąć od wszelkiego wpływu na społeczeństwo. Z tym nigdy się nie pogodziłem i od pierwszego dnia kapłaństwa po dziś dzień, choć od paru lat jestem na emeryturze, wszystko robiłem, aby naród polski odzyskał niepodległość,

wolność, także religijną, prawdę, sprawiedliwość. Stąd można sobie wyobrazić olbrzymią satysfakcję naszego pokolenia, kiedy dożyliśmy 1989 roku. Zdawało się nam, że zakłamany, obciążony morzem bezprawia i krzywd reżim komunistyczny ostatecznie przegrał. Okazało się, że byliśmy w błędzie”.

Ks. prał. Adam Sudoł po przejściu na emeryturę wziął się za pisanie książek. Napisał ich kilka. One miały stać się świadectwem jego kapłańskiego życia w obliczu niełatwej historii Polski i Kościoła. W tym okresie nie zabrakło także ludzi, którzy przy nim byli, opiekowali się podczas choroby. Szczególne zasługi ma tutaj Lidia Sokalska.

Jak go zapamiętałem? Jako dostojnego, wyprostowanego kapłana, który po Sanoku chodził w piaskowo-kremowym lub granatowym prochowcu, na głowie zawsze nosił kaszkiet. Ludzie szepotali: o, nasz Prałat Sudoł idzie! Ten tytuł wpisał się w historię miasta Sanoka. To miasto pokochał, tu miał swoich przyjaciół, tu czuł się jak w domu. Pozostał tu do końca.

Ks. Patryk Szymański

Ks. Patryk Szymański urodził się w 1980 r. w Sanoku. Święcenia kapłańskie przyjął w 2006 r. Obecnie pracuje w parafii pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego w Przemyślu oraz w Kurii Metropolitalnej w Przemyślu.

Różnice i podobieństwa w życiu i działalności

bl. ks. Bronisława Markiewicza,
 św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego)
 i św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. (cz. 2)

Św. Zygmunt Gorazdowski, (1845 – 1916), kapłan archidiecezji lwowskiej, którego wspomnienie liturgiczne przypada w dniu 26 czerwca.

W „Kalendarzu Liturgicznym Archidiecezji Przemyskiej”, pod datą 26 czerwca widnieje zapis: „Wsp. św. Zygmunta Gorazdowskiego, prezbitera, patrona miasta Sanoka”. Jest to święty szczególnie nam bliski i drogi, bowiem przyszedł na świat w Sanoku i tu spędził kilka lat swojego trudnego dzieciństwa. S. dr Dolores Danuta Siuta, ze Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, założonego przez naszego świętego, obszerną biografię jemu poświęconą zatytułowała „Apostół Bożego Miłosierdzia św. Ks. Zygmunt Gorazdowski 1845 – 1920”. Jako podtytuły umieszcza: „Biografię, Duchową sylwetkę, Drogę do chwały ołtarzy”¹. Tytuł niniejszej rozprawy określa zasadniczy rys jego pasterskiej posługi, zaś sam „Kalendarz życia i działalności św. Zygmunta Gorazdowskiego”², ukazuje bogactwo jego pracowitego i owocnego życia. Jego osobie, podczas niniejszej prezentacji, jako patronowi naszego miasta, należałoby poświęcić nieco więcej miejsca, ale ramy tego spotkania nakazują trzymać się dyscypliny czasowej.

Zygmunt Gorazdowski urodził się 1 listopada 1845 roku w Sanoku, zaś ochrzczony został 9 listopada w kościele ojców franciszkanów, gdyż kościół parafialny był w budowie. W Archiwum naszej, sanockiej parafii, p.w. Przemienienia Pańskiego, znajduje się „Księga chrztów”, obejmująca lata 1836 – 1857, gdzie pod wskazanymi wyżej datami, miałem możliwość i szczęście dopisać datę beatyfikacji i kanonizacji³. Przyszedł na świat i wychowywał się w rodzinie głęboko religijnej i patriotycznej. Ojciec jego, Feliks, był człowiekiem głęboko wierzącym o wyjątkowej wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Podobną opinią można obdarować pobożną, troskliwą matkę Zygmunta, Aleksandrę. W wychowaniu swoich

dzieci kładła nacisk na ducha ubóstwa. Dorastający Zygmunt pierwsze nauki wychowawcze pobierał więc w domu rodzinnym, wzorując się na swoich rodzicach. Zasady wychowawcze otrzymane w domu rodzinnym, jak się później okaże, ubogacone formacją seminaryjną i kapłańską, przeniósł w dorosłe, duszpasterskie posługiwanie. Z domu rodzinnego wyniósł Zygmunt ducha ubóstwa, poprzestawania na małym, ducha skromności i oszczędności. S. Dolores bardzo wnikliwie badając dzieje Zygmunta, napisze, że była to „pierwsza rodzinna szkoła miłości miłosiernej”⁴. To ważne stwierdzenie, które ukazuje jak ważne jest wychowanie rodzicielskie, zasady wpajane dzieciom w domu. Ocena sąsiadów czy znajomych domu Gorazdowskich była jednoznaczna: „Rodzice wychowywali dzieci i Sługę Bożego bogactwem swego ducha, głęboką religijnością, umacnianiem więzów rodzinnych, życiem eucharystycznym, wspólną modlitwą, pobożną lekturą w czasie wspólnej pracy w introligatorni. Własną postawą uczyli, by nie zabiegać o wartości materialne, ale troszczyć się o te, które „rdza i mól nie zniszczy”. Przez to dali dzieciom wspaniałą posag duchowy i przygotowali do życia i poświęcenia dla bliźnich”⁵. Na duchowość Zygmunta Gorazdowskiego miały także wpływ kontakty z żeńskim zakonem benedyktyńskim w Przemyślu i siostrami niepokalankami.

Bogactwo życia i dokonania naszego Świętego nie pozwala, aby krok po kroku opowiadać jego koleje życia. Wspomnę te, które mają pewną wspólną nić z naszymi pozostałymi świętymi bohaterami.

W roku 1863 jako uczeń VII klasy gimnazjalnej w Przemyślu, bez wiedzy rodziców, mimo słabego zdrowia, bierze udział w Powstaniu Styczniowym. Wszyscy oceniają ten krok jako odwagę i płynącą z niego energię. Udział w tymże Powstaniu okupił chorobą i pogarszającym się stanem zdrowia. Nie zrezygnował jednak z udziału, aby nieść Ojczyźnie

wolność. To charakterystyczny rys jego osobowości: duch patriotyzmu. Sam udział zaprawił go do znoszenia trudów życia. To był także sprawdzian jego „umiejętnego znoszenia porażek i niepowodzeń”⁶ oraz wiary wyniesionej z domu rodzinnego.

Innym znamienym przejawem osobowości Zygmunta Gorazdowskiego było poszukiwanie własnej drogi życia. Po maturze, w roku 1864, rozpoczyna studia na Wydziale Prawa, na Uniwersytecie Lwowskim. Przez posługę prawniczą pragnął służyć ludziom. Po pewnym czasie jednak zorientował się, że szerszym polem jego posługi może być służba w kapłaństwie. Chciał czynić dobro. Będąc bystrym obserwatorem życia młodych ludzi, dostrzegał szereg niebezpieczeństw dla duszy. Sam bardzo konsekwentnie i wiernie trzyma się zasad ewangelicznych.

Po roku studiów, na początku drugiego roku, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Pan Bóg obdarował go łaską powołania. Według opinii wielu, chciał być bliżej ludzi i nieść im pomoc. Chciał pracować „na większą chwałę Bożą i pożytek ludzi”. Alumni tegoż seminarium uczęszczali na wykłady na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego. W nauce uchodził za prymusa i młodzieńca bardzo pobożnego, odpowiedzialnego, ale o mocno nadwątlonym zdrowiu. Przez to dorastał do niesienia Chrystusowego krzyża. Nasilająca się choroba płuc, krwotoki, spowodowały opóźnienie w przyjęciu święceń kapłańskich. To wzmogło jego cierpienia. 25 lipca 1871 roku, w katedrze lwowskiej, z rąk ks. abpa Franciszka Ksawerego Wierchlejskiego, otrzymuje święcenia kapłańskie. 30 lipca w kościele Sióstr Benedyktynek w Przemyślu, odprawia Mszę świętą prymicyjną.

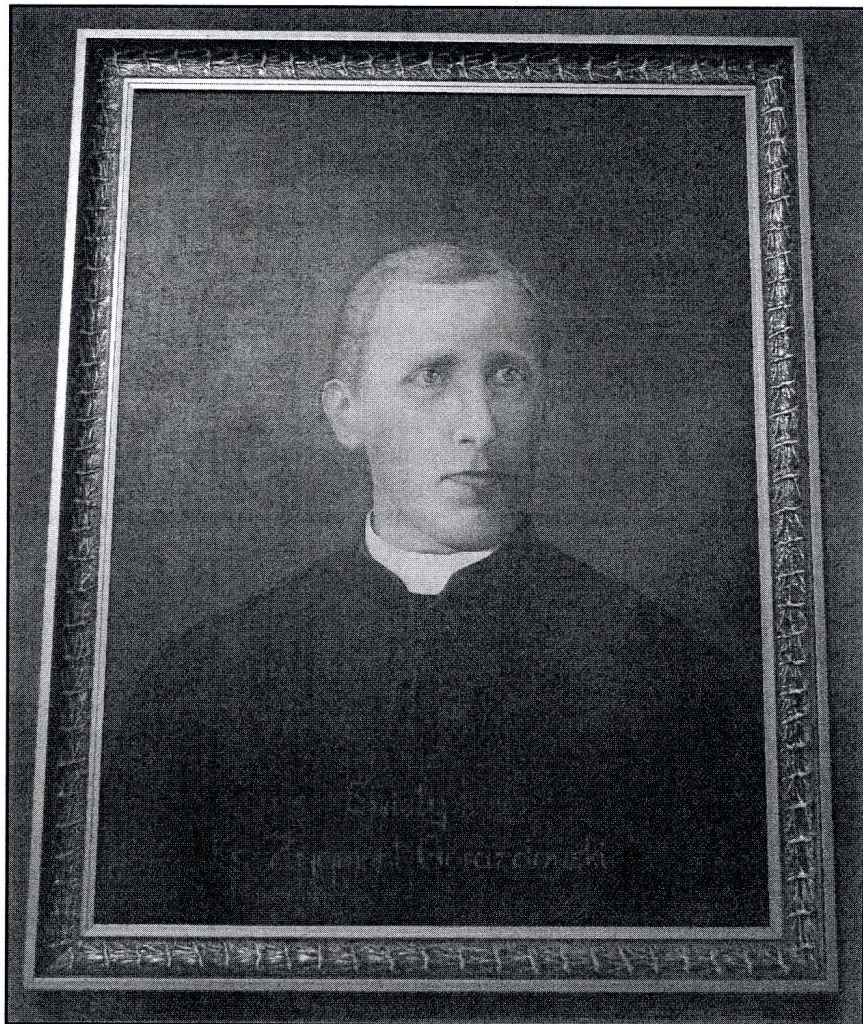
Po święceniach pracuje w Tartakowie, Wojniłowie, Bukaczowcach, w Gródku Jagiellońskim, Żydaczowie, we Lwowie w parafii św. Marcina, a potem Matki Bożej Śnieżnej i św. Mikołaja. Pisze, katechizuje, wydaje czasopismo „Bonus Pastor”, katechizmy, broszury,

odezwy, aktywnie i ofiarnie włącza się w życie każdej parafii.

Od ludzkiej strony patrząc czym zasłynął ks. Zygmunt Gorazdowski? Jego życie jest tak bogate w dokonania, że trudno je nawet wymienić. Zaznaczę tylko, że będzie to wypowiedź tylko cząstkowa ze względu na rozległość i wielokierunkowość jego posługi. Można go określić mianem:

Święty Jałmużnik – jego działalność dobroczynna.

23 października, 2005 roku, podczas uroczystej Mszy świętej, papież Benedykt XVI, kanonizował księdza Zygmunta Gorazdowskiego, Sanoczanina z urodzenia, kapłana przynależącego do lwowskiej archidiecezji. Ukazując w największym skrócie jego bogate życie kapłańskie, można o nim powiedzieć, że przez całe swoje życie wspinał się on na Górę ośmiu błogosławieństw wcielając w życie naukę Jezusa Chrystusa, Jego Ewangelię i naukę Kościoła. Bogaty jest jego życiorys. We Lwowie, w dniu 26 czerwca 2001 roku, Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym. Przez całe swoje kapłańskie życie, od chwili święceń, od 1871 roku, aż do śmierci, która nastąpiła 1 stycznia 1920 roku, uczył tego co jest najtrudniejsze: sztuki życia. Sam wytrwale służył na różnych płaszczyznach swojej bardzo zróżnicowanej posługi duszpasterskiej. Powszechnie nazywano go „księdzem dziadów” ze względu na jego pełne oddanie się dla najbiedniejszych. Nie zabiegał o bogactwa, zaszczyty czy honory. On służył! Czasy w jakich przyszło mu żyć są nam znane bardzo dobrze, a sprowadzić je można do dwóch słów: „nędza galicyjska”. A była to nie tylko nędza materialna, brak środków do życia, ale i nędza moralna, ciężkie choroby dziesiątkujące ludzi, epidemie, które wymagały konkretnej pomocy. Kapłan pełen MIŁOSIERDZIA. Wierni oceniali go krótko, ale treściwie: „Kapłan słowa Bożego, modlitwy, Eucharystii, konfesjonatu”⁷⁷. To wielki jałmużnik, który w sposób bardzo usystematyzowany i zorganizowany starał się ulżyć niełatwej ludzkiej doli. Mówiono o nim: „przecacny i święty człowiek”⁷⁸, albo: „nadcześnik o żelaznej woli, o niezmordowanej wytrwałości”⁷⁹. Porównywano go ze św. Franciszkiem z Asyżu czy św. Janem Vianneyem,



proboszczem z Ars.

Mówiono o nim:

- „miał bardzo czułe serce dla ubogich i chorych. Dla nich rozdawał wszystko, co posiadał”¹⁰;
- człowiek całkowicie otwarty na Boga i Jego sprawy;
- zdany całkowicie na Bożą Opatrzność;
- „Ksiądz dziadów”, taki tytuł sobie zaskarbił u ówczesnych ludzi¹¹;
- mawiał: „ubogiemu łatwiej zbawić swoją duszę niż bogatemu”¹²;
- zatroskany o los Ojczyzny¹³, (jako osiemnastolatek wziął udział w Powstaniu Styczniowym);
- cierpienie uważał za część służby Chrystusowej, a wiele cierpiał¹⁴;
- cichy, pokorny, żyjący bez rozgłosu¹⁵;
- odznaczał się pełną troską ojcowską postawą¹⁶;
- „pełen humoru, wesołości, każdego cierpiącego potrafił rozweselić, rozbroić”¹⁷;
- „Zygmunt był uosobieniem radosnego, wesołego, dobrze wychowanego, stanowczego i wymagającego od siebie, opanowanego, ułożonego”,

bardzo energiczny i bardzo pobożny¹⁸;

- „Był nadzwyczaj uparty w dobrym, jak coś postanowił, musiał to zrealizować. To była jego cecha charakterystyczna: upór i wytrwałość do wykonania czegoś, na co się zdecydował”¹⁹;
- „Z wielką wiarą i wielkoduszością poszedł drogą kapłańską (...). Cały czas towarzyszyło mu pragnienie życia doskonalszego. W wyborze kapłaństwa przyświecały mu wielkie ideały: umiłowanie Chrystusa, Kościoła”²⁰;
- bardzo wrażliwy na biednych. Zrozumiał, że jego posłannictwem jest niesienie pomocy najbiedniejszym;
- wpłynął na powstanie jedyne w Galicji Domu Samotnej Matki;
- jego staraniem powstała Tania Kuchnia Ludowa;
- dla żebraków i bezdomnych stworzył Dom Pracy, a dla nieuleczalnie chorych ufundował Zakład św. Józefa;
- założył katolicką szkołę polsko-niemiecką, gdyż społeczeństwo tamtejsze było wielonarodowe;
- dążył do zgody między narodami: „A kiedy chleba powszedniego

będziemy mieli pod dostatkiem, kiedy wspólnymi siłami zdobędziemy sobie znośniejszą dolę, nie będziemy się z sobą o to waśnić, w jakim języku dzieci nasze mają uczyć się paciorka, chwalić Boga – w jakim języku uczyć się mają w szkole”²¹;

- Polaków bronił przed rusyfikacją;
- Zachęcał do wytrwania w dobrem i w pobożności;
- Mówił: „Potrzeba uważać przy rozmowie, aby mówić skromnie – zawsze prawdę – a nigdy nie szkodzić mową bliźniemu”²²;
- „Strzeż prawdy i sprawiedliwości tak w mowie, jak i w uczynkach, prawdomówność bowiem i szczerłość wobec Boga i ludzi są znamiem szlachetnej duszy”²³;
- „Lwów zapamiętał zapewne tego czasami zmęczonego, utrudzonego chorobą, a później wiekiem człowieka, który spieszył, by nieść słowo otuchy, nadziei i konkretnej pomocy”²⁴;
- zachęcał do niesienia pomocy ludziom chorym, choćby przez odwiedzanie ich;
- wspierał ubogich studentów;
- dla najbiedniejszych studentów założył internat pod wezwaniem św. Jozafata;
- bardzo zabiegał o tzw. chrześcijański klimat;
- słynny Adam Didur (1873–1946), zwany jako „bas wszechczasów”, znany ze scen teatrów polskich i światowych, a którego imienia Festiwal co roku odbywa się w Sanoku, był jego wychowankiem. Po ukończeniu studiów często zapraszał ks. Gorazdowskiego na swoje występy, przesyłając mu bezpłatne bilety;
- wraz z księżną Sapieżyną założył Towarzystwo Opieki nad Niemowlętami, gdzie pracowały Siostry Józefitki, ze zgromadzenia przez siebie założonego;
- „Miłosierdzie jego nie miało granic, a połączone było zawsze z gorącą miłością dla Ojczyzny”²⁵;
- „Gdy ujrzał na ulicach Lwowa konwój pierwszych jeńców polskich, wziętych w Karpatach, prowadzonych przez Moskali, wruszony litością wbiegł do sklepika, porwał kosz z bułkami, wybiegł na ulicę i rozdawał zgłodzonym, wynędzniałym jeńcom bułki. Wprawdzie otrzymał nagrodę od nadjeżdżającego Kozaka – kilka nahajek, ale bułki wszystkie rozdał”²⁶;
- często widywano go niosącego bułki czy chleb dla biednych;

- zapoczątkował prowadzenie kuchni dla ubogich;
- był jak miłosierny Samarytanin;
- ukazywał wielką wartość sakramentów świętych w życiu chrześcijanina;
- zachęcał do częstej spowiedzi i Komunii świętej;
- ukazywał piękno i świętość Kościoła katolickiego, dawał przykłady świętych do naśladowania;
- zwracał uwagę na stałą świadomość obecności Bożej;
- miał szczególne nabożeństwo do św. Józefa;
- był wzorem gorącej modlitwy;
- miłość bliźniego realizował czynem;
- ogromnie pracowity do ostatnich dni swojego życia;
- był człowiekiem bardzo przystępnym, a co się z tym wiąże sumiennym spowiednikiem, gdzie do jego konfesjonaułu ustawały się długie kolejki;
- dla kapłanów założył Towarzystwo „Bonus Pastor” dla wzajemnego wspierania się w życiu kapłańskim;
- był gorącym patriotą, który mawiał: „Ojczyzna w nieszczęściu, biedzie, ratujmy się wszyscy wspólnymi siłami, my jej dzieci! W kraju straszna nędza, radźmy wszyscy wspólnie nad poprawą naszej doli, wspólnie jak wspólna jest nasza niedola. (...) Na bok kłótnie i swary, na bok z pustymi frazesami, sztucznymi hasłami wymyślonymi przez szowinistów i niesumiennych agitatorów, żyjących z niezgody! Myśmy w niewoli, wszyscyśmy głodni, a kłócimy się tak, jak gdybyśmy przy pełnej misie siedzieli! Ramię do ramienia! W chrześcijańskiej zgodzie zapomnijmy sobie uraz wzajemnych i pracujmy odtąd na wspólnej glebie, zgodni obok siebie ku chwale Boga i Ojczyzny”²⁷;
- uczył szacunku i dobrze pojętej tolerancji dla ludzi innych religii;
- mimo tak sumiennej pracy, tak wielkiej troski o bliźniego, nieraz spotykał się, głównie ze strony prasy, ze złośliwymi uwagami czy nawet pogróżkami, głównie kiedy powołał do życia szkołę polsko – niemiecką;
- antykościelne, antyklerykalne gazety nazywały go oszustem, złodziejem, dorobkiewiczem, gdyż nie mogły znieść jego wpływu na społeczeństwo lwowskie, szczególnie wtedy, kiedy założył swój dziennik:

„Gazetę Codzienną”, tak inną w swej treści od gazet laickich, lansujących życie bez Boga, bez wartości religijnych, a popierających wszelkie rozluźnienie obyczajów;

- był wzorem dźwignia kapłańskiego krzyża życia;
- **BŁOGOSŁAWIONY – ŚWIĘTY!**
- **WIELKIJAŁMUŹNIK!**
- **Poetycki wizerunek św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego**

Obraz życia i posługi Jałmużnika dobrze oddaje poezja poświęcona ks. Zygmuntowi. W Wydawnictwie Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, ukazał się tomik wierszy poświęcony św. Zygmuntowi Gorazdowskiemu, zatytułowany „Niosący Miłość”. Słowem wstępnym ten tomik opatrzył ks. kardynał Marian Jaworski, Metropolita Lwowski obrządku łacińskiego, który ocenia te wiersze jako „zbiór refleksji, przemyśleń i duchowych doświadczeń, które zrodziły się z zadumy nad bogactwem życia i posługiwania ks. Zygmunta Gorazdowskiego – Ojca Ubogich”²⁸. Postać św. Zygmunta Gorazdowskiego odsłania się przed dzisiejszym światem jako kapłana służącego miłości miłosiernej. Na okładkach tego zbioru znajdują się dwie ikony: „Święty ksiądz Zygmunt niosący Miłość” i „Święty Zygmunt Ojciec Ubogich”. Ikony te wraz z opisem są dziełem s. Jarosławy Młyńskiej i s. Oliwi Słoty pod kierunkiem Wiryneji Pasternak. Można powiedzieć, że ikony te streszczają czy ukazują **pełny charyzmat św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego i odsłaniają duchowość tego Świętego**. Te ikony ukazują kapłana, który:

- dogłębnie rozumiał przykazania miłości Boga i bliźniego i wypełniał je swoim życiem;
- swoimi dłońmi i sercem wypełnionym miłością dawał chleb powszedni i Chleb „dający życie wieczne”;
- pracował bezinteresownie, nie dla chwały, honorów czy zaszczytów;
- usilnie zabiegał o zbawienie powierzonych jego pieczy ludzi;
- umiał odczytać – dziś powiedzieliśmy – znaki czasów;
- nie unikał trudnych problemów;
- był zatroskany o potrzeby materialne i duchowe ludzi;
- emanował pokojem i dobrocią, co uwidacznia napis na ornamencie: PAX ET BONUM – POKÓJ I DOBRO;
- był człowiekiem o nieposzła-

kowej opinii i głębokim życiu duchowym;

- był zapracowany jak św. Józef w Nazarecie;
- był wpatrzony w postać św. Franciszka z Asyżu, owej „Biedaczyny”;
- był niestrudzonym głosicielem Bożego słowa;
- podjął się dźwigania ciężaru własnego i cudzego krzyża;
- miał serce przepełnione żarliwą miłością;
- miał silną, głęboką wiarę zasilaną modlitwą kontemplacyjną;
- w życiu kierował się zasadami wiary, nadziei i miłości;
- uważnie słuchał natchnień Ducha Świętego i bicia ludzkiego serca;
- na pierwszym miejscu postawił Chrystusa w Eucharystii;
- wiernie wypełniał zadania postawione mu przez Opatrzność Bożą, która czuwała nad nim i jego poczynaniami;
- najczęściej był otaczany żebrakami, stąd przydomek „ksiądz dziadów”, co nie było tytułem uwłaczającym czy umniejszającym jego zasługi, ale „wspaniałą ozdobą”²⁹;
- pochylał się nad człowiekiem odrzuconym, bezdomnym, wyciągającym rękę po chleb, porzuconym na bruku, odtraconym przez syty i bogaty świat, ale poszukującym oparcia i przyjaźni, dobrego serca;
- doprowadzał ludzi do poznania i umiłowania Boga;
- nie odtracał wyciągniętej w jego stronę ręki;
- na wyciągniętą w jego stronę dłoń żebraka odpowiadał poruszeniem swego serca i własnej ręki, bo to „misterium miłości”³⁰;
- sam wychodził naprzeciw pragnieniom najbiedniejszych;
- był współczującym z cierpiącymi, bo sam dźwigający krzyż choroby;
- szanował bliźniego, owego żebraka, a dając chleb dawał miłość;
- wspierając ubogiego wiedział, że jest to PAUPER CHRISTI – UBOGI CHRYSSTUSA;
- swoim przykładem zachęcał do świadczenia dobra;
- miał szeroko otwarte oczy, twarz zamyśloną nad tym, jakby skuteczniej działać, szukając wsparcia u Najwyższego;
- uważnie wsłuchiwał się w głos wołających o pomoc (odstłonięte ucho);
- dziś także nasłuchuje naszego

wołania;

- dając chleb głodnemu czyni to na tle kościoła, co wskazuje, że człowiekowi oprócz chleba powszedniego potrzeba Chleba eucharystycznego, dającego „życie wieczne”;
- dając chleb czyni znak krzyża, który jest widoczny na chlebie, aby cenić sobie dar Boży i przyjmować krzyże życia;
- dając chleb uczy nas miłości czynnej, zarządzającej potrzebom bliźnich;
- dając chleb na tle wieży kościelnej uczy nas potrzeby służby i niesienia pomocy drugiemu człowiekowi oraz wdzięczności za poczynania Kościoła w dziele niesienia pomocy;
- wskazuje, że chleb powszedni i Chleb eucharystyczny, to szkoła miłości czynnej;
- wskazuje, że wszelkie działanie jest wtedy skuteczniejsze, gdy jest wsparte Bożym błogosławieństwem przekazywanym przez Kościół, kiedy człowiek kieruje się wiarą, nadzieją i miłością;
- mówi jak żyć: SERCE PRZY BOGU RĘCE PRZY PRACY.

A co mówią nam wiersze w większości napisane przez Siostry Józefitki, duchowe Córki św. kapłana Zygmunta Gorazdowskiego, choć nie brak i innych autorów. Tych wierszy jest 39. Jest to przegląd dość szeroki, ukazujący całą **panoramę duchowości św. Kapłana.**

Z tych wierszy dowiadujemy się, że „Zygmunt”, to „opieka, zwycięstwo, pokora i odwaga”³¹ a mówić o nim –

„to mało

I choćby to były złote słowa

Łatwo wypłowieją

Od Ciebie trzeba nam się uczyć

Świętości i ducha ofiary

Ćwiczenia się w pokorze, zawierzeniu”³².

Znajdujemy wiersze, które odwołują się do życiowej maksymy Świętego: „Serce przy Bogu, ręce przy pracy”³³, które ukazują kapłana urodzonego „W Sanockiej Ziemi”³⁴, pracującego „bez rozgłosu”³⁵, „gdy jako kapłan chce dla biednych żyć...”³⁶, który

„Już od świtu jest gotów służyć

Wpierw na klęczkach jednoczy się z Bogiem

W długiej cichej skupionej modlitwie

A gdy słońce w witraże zagłada

Wstaje z klęczek

Bogiem przepełniony

Potem ludzi do stołu zaprasza

I z radością Chleb z Nieba rozdaje

Często sam w głębię serc ludzkich wgląda

I prowadzi w miłosierdzia zdroje”³⁷.

Nasz Święty to człowiek, który nie pamięta o sobie, ale stara się być „wszystkim dla wszystkich”³⁸, który pozwolił, aby Chrystus, Dobry Pasterz, całkowicie zawiądnął jego sercem, dzięki czemu:

„Staje się

Okiem ślepego

Staje się nogą

Chromemu

Staje się

WSZYSTKIM dla WSZYSTKICH”³⁹.

Św. Zygmunt, to lwowski Samarytanin, który szedł do chorych na zaraźliwą, dziesiątkującą ludzi chorobę, która „zagarniała kosiła zbierała”⁴⁰, z wiarą „mocniejszą niż cedry Libanu”⁴¹, który mimo swej fizycznej słabości miał „serce olbrzyma”⁴², które biło na ulicach Lwowa, wśród wybrańców losu: chorych, kalekich, głodnych, bezdomnych, porzuconych.

Jego posługa budziła i po latach budzi „zadziwienie”⁴³, które trudno do końca zrozumieć bez utożsamienia się z Chrystusem. Św. Zygmunt chodził przed Bogiem „w zasięgu Jego spojrzenia”⁴⁴. Odpowiedzią na „zadziwienie” może być wiersz „Miłość fundamentem”, który przytaczam w całości, bo jego autor czy autorka trafnie oddaje istotę jego duchowości:

„Święty Zygmuncie!

Okazałeś się wiernym Przyjacielem Jezusa,

Odnowiłeś Jego drogi czyniąc Miłosierdzie...

Przeszłście:

On po palestyńskich

A Ty po galicyjskich ścieżkach.

Z pewnością nieraz samotnie, ze łzą w oku,

poprzez gęstwinę problemów, przeciwności i pytań!

Nie zgubiły Cię ludzkie opinie, nie złamały żadne zarzuty.

Ze zdrowiem na agrafce,

wytartej sutannie,

z projektami bez pokrycia,

z dziurawymi kieszeniami finansów, z pełną głową ludzkich potrzeb.



Twoje wielkie serce wytrzymało
wszelkie próby
I odniosło zwycięstwo,
bo Miłość Boga była Twym
fundamentem⁴⁵.

Św. ksiądz Zygmunt nie
osiągnąłby w życiu takich rezultatów,
gdyby nie miłość Boga i wypływająca
zeń miłość bliźniego, którymi żył.
Miłość, chodzenie w zasięgu Bożego
spojrzenia i gorąca modlitwa, była
owym „sekretem” owocnego
posłannictwa⁴⁶, gdyż ks. Zygmunt był
„zakochany w Chrystusie”⁴⁷, który:

„W zwyczajnej codzienności
dostrzegał nadzwyczajne wyzwania,
Bo był ZAKOCHANY W CHRYS-
TUSIE!”

W stosunku do potrzebujących
był Szymonem Cyrenejczykiem⁴⁸,
a nade wszystko kochającym Ojcem⁴⁹.
Można też odnaleźć myśli nawiązujące
do powołania Zgromadzenia Sióstr
Świętego Józefa:

„Gdy żyłeś,
Matki skapiły swym dzieciom
Uczuć (...)
Wiedząc iż miłość w rodzinach
Przybliża Boga,
Powołałeś rodzinę zastępczą
Pod patronatem
Samego Józefa”⁵⁰.

Ten święty Kapłan to „ojciec
dziadów”⁵¹, to „ksiądz dziadów”⁵², to
tytuł, który nie jest wzgardą, ale
„wspaniałą ozdoba”⁵³, o którym
wyrażano się z dumą: „i z całą dumą,
świętym Go nazwała”⁵⁴.

Dzisiaj też nie brakuje potrze-

bujących, nędzarzy, bezdomnych,
głodnych, a przed niejedną furta
klasztorną „słysząc dźwięk pustych
słoików (...), bo gorąca zupa, to dla
nich prawdziwy rarytas”. Siostry dają,
bo to jest dziwny

„sklep,
w którym nikt o cenę nie pyta,
tutaj za ladą stanęła miłość,
która z serca do serca jak iskra
przemyka”⁵⁵.

On, Ojciec, Założyciel Zgroma-
dzenia, posyła swoje duchowe Córki
z bagażem miłości, bo wciąż biedny
na nie czeka⁵⁶:

„Idź przed siebie moja córko
jak mnie posłał Bóg Miłości
tak i ciebie dziś posyła”⁵⁷.

W poezji tu prezentowanej można
spotkać echo apostołskiej posługi św.
Zygmunta dające znać o sobie w różny
sposób; w różny sposób oddziały-
wujące na człowieka, w różny sposób
trafiające do serca człowieka:

„Słowem, radą
Spojrzeniem ... zrozumieniem
Zasłuchaniem, które tchnęło
wiecznością
Zadumaniem rodzącym decyzje”⁵⁸,
a także przez

„... wyrozumiałość i czułość,
Delikatność i dobroć,
Wymagania i miłość,
Przebaczenie ... pomoc ...
niestrudzenie,
i ciągłe w drodze!”⁵⁹.

Ks. Gorazdowski wędrując ulicami
Lwowa

„Szuka dla chorych i nędzarzy,
pieniędzy, lekarstw, odzienia i chleba.
Szuka domów dla tych,
których gościnnie przyjęła jedynie
ulica”⁶⁰.

Ta „wędrowka cierpienia” nie
skończyła się. Poeci czy znacznie
częściej poetki tego zbioru, nie
zatrzymują się tylko nad bogatą
duchowością św. ks. Zygmunta
Gorazdowskiego, ale prowadzą nas
ulicami i drogami współczesności.
Prowadzą nas na ulice Warszawy,
Wrocławia, Krakowa, gdzie „cierpienie
wczesnym rankiem wędrowkę
zaczyna”⁶¹. Wędruje ono do szpitala,
do izolatki, gdzie gaśnie chora na
AIDS, zagląda do staruszki, której nikt
nie kocha, a jedynie oferuje eutanazję.

Idzie na dworzec, gdzie trudno
odróżnić podróżnego od żebraka,
zagląda do pustego, dziecięcego
wózka, „w którym wygodnie aborcja
się ułożyła”⁶², zatrzymuje się nad
skutkami katastrofy ekologicznej,
zagląda na dyskotekę, gdzie
„w oparach narkotyków, rozwiązości
i wodosпадzie piwa”⁶³ bawią się ludzie,
do internetowej kawiarenki, „w której
godzinami człowiek przed samym sobą
ucieka”⁶⁴, do domu dziecka i domu
pogodnej jesieni, „bo w rodzinie na
miłość nie ma już miejsca”⁶⁵; zagląda
w kuluary sejmu, na ulice miast
i wiosek, gdzie
„siostra józefitka wczesnym rankiem,
jak przed laty we Lwowie,
wędrowkę zaczyna”⁶⁶.

Siostry, mimo że ich posługa jest
tak błogosławiona, tak potrzebna, nie
zawsze spotykają się ze zrozumieniem
czy z życzliwością, ale powodowane
miłością i postawą służby, idą, bo:

„To nic, że palcem przez
gruboskórnych jest wytykana,
czasami wyśmiana,
może uznana za fanatyka.
Ona idzie tam,
gdzie miłość nie jest kochana”⁶⁷.

Niosą tę miłość „białym i czarno-
skórnym”,
„gdzie spieszo łzom
Nie ocieranym i bezradnym
Bliskim i dalekim”⁶⁸.

Niosą pomoc, bo tak czynił i mówił
Chrystus, bo tak mówił i czynił Ojciec
Założyciel i tradycja Zgromadzenia⁶⁹.
Czytając poezję poświęconą św.
Zygmuntowi Gorazdowskiemu,
porównywanemu ze św. Franciszkiem
z Asyżu, odczuwa się iż „powiało
ideałem Księdza dziadów”⁷⁰,
przypomina się zobowiązanie dla
Sióstr, a także dla wielu z nas:

„CHRYSSTUS, który Cię wezwał do tej
Wspólnoty służebnej chce
Twoim sercem kochać
Twoimi rękami pomagać
Twoim trudem zbawiać
Twoim cierpieniem dokonywać
wielkich rzeczy.
... Uniź samego siebie
stań się niczym
żeby być wszystkim dla wszystkich
... Naucz się dawać
nieustannie
nieznanym

przypadkowym
autentycznie potrzebującym
dawać
wszystko
ostatek
może najlepsze, jedyne, cenne
dawać nie żądając
aż do końca dawać
do ostatka
bez rozgłosu...

A nade wszystko w głębi zjednoczenie
Oddać się BOGU i istnieć jako
narzędzie pomnażania w świecie
Radości, pokoju i miłości⁷¹ (...).

Piszący zdają sobie sprawę, że
życie jest ciągłym wyzwaniem,
wołaniem o przemianę, stąd prośba:

„Strząśnij ze mnie święty Zygmuncie
Bylejakość i wszystko co szare
W sercu rozpal płomień miłości
By i ono mogło być darem
Me tchórzostwo zamień na męstwo
I z letniości mnie wylecz ponurej⁷².”

Pójdzie śladami Świętego łatwym nie
jest, ale przynosi radość, że można
kontynuować jego „charyzmatyczne
dziedzictwo służby bliźnim⁷³”. Chcąc
jednak podołać, sprostać tym
wymaganiom, trzeba, aby w sercu
płonął Boski Ogień, Blask, Promień,
Chłód i Cień chroniący przed skwarem.
Stąd prośba:

„Niech mnie, jak Jego
Ogień ten trawi
niech w siebie mnie zamienia
niech we mnie płonie
innych dotyka
Miłość, co serca przemienia⁷⁴.”

Taka jest ta poezja. Jest ona o wiele
bogatsza, piękniejsza, ale w tak
krótkim opracowaniu nie łatwo jest
wszystko ująć, jak niełatwo ukazać
w całej pełni duchowość św.
Zygmunta Gorazdowskiego. Autorom
tej prezentacji udało się to w wielce
zadowalającym stopniu, bo trzeba
pamiętać, że poezja, to „**przyozda-
bianie myśli słowami**”, jak wyraził się
słynny kompozytor Włodzimierz
Korcz⁷⁵. Siostry zakonne, bo one w
większości są autorkami tych
wierszy, uwiły piękny wieniec
z najdroższych pereł myśli, aby
przyozdobić nim aureolę swojego
Ojca Założyciela. Te wiersze pisane są
sercem i... życiem. One rodziły się na
medytacji – tak przypuszczam –
w cichej rozmowie ze Świętym. Nam
tylko wypada zaprosić św. Zygmunta,

aby towarzyszył nam na często
wzburzonej fali naszego życia, aby
podpłynął do nas i pomógł nam
bezpiecznie dotrzeć do bezpiecznej
przystani, do Domu Ojca. Póki co,
trzeba wziąć na drogę „**plecak pełen
nadziei**”⁷⁶ wlokąc za sobą „worek
słabości i upadków”⁷⁷.

ks. *Andrzej Skiba*
c. d. n.

¹ Wydawnictwo Instytutu
Teologicznego Księży Misjonarzy,
Kraków 2007, ss. 1007.

² Tamże, s. 17-22.

³ S. 160: „Beatus 26.06.2001; Sanctus
23.10.2005”.

⁴ Por.: S. Dolores Danuta Siuta CSSJ,
dz. cyt., s. 37.

⁵ Tamże, s. 37 n.

⁶ Tamże, s. 59.

⁷ W. Kawecki, K. Kawecka, W drodze
na Górę Błogosławieństw, Homo Dei,
Kraków, 2001, s. 30.

⁸ Tamże, s. 31.

⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹ Tamże, s. 35, 48.

¹² Tamże, s. 36.

¹³ Tamże, s. 47.

¹⁴ Tamże, s. 49.

¹⁵ Tamże, s. 66 n.

¹⁶ Tamże, s. 68.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 83.

¹⁹ Tamże, s. 84.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 88.

²² Tamże, s. 91.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 103.

²⁵ Tamże, s. 107.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 156 n.

²⁸ Słowo wstępne, s. 5.

²⁹ C. Dąbrowska, Książdz dziadów, s. 41.

³⁰ Opis ikony. Święty Zygmunt ojciec
ubogich, s. 12.

³¹ D. Grochola, Zwycięstwo, s. 20.

³² N. Jakubowczak, Ks. Zygmunt
Gorazdowski, s. 61.

³³ I. Karasińska, Serce przy Bogu,
s. 21 n oraz ta sama: Siostra od Józefa,
s. 66; J. Róg, Słowo do Sługi Bożego
Zygmunta, s. 31;

³⁴ C. Dąbrowska, W Sanockiej Ziemi,
s. 23 n.

³⁵ W. Skoniecki, Bez rozgłosu, s. 25 n.

³⁶ Tamże, s. 25.

³⁷ K. Kawecka, Portret proboszcza,
s. 27.

³⁸ C. Dąbrowska, Wszystkim dla
wszystkich, s. 28 n.

³⁹ Tamże, s. 29.

⁴⁰ J. Róg, „Wiara góry przenosi”, s. 30.

⁴¹ Tamże.

⁴² J. Róg, Słowo do Sługi Bożego
Zygmunta, s. 31.

⁴³ K. Kawecka, Zdziwienie, s. 32.

⁴⁴ M. Żyńska, Okruchy sekretu, s. 34.

⁴⁵ Booogle, Miłość fundamentem, s.
35.

⁴⁶ M. Żyńska, Okruchy sekretu, s. 34.

⁴⁷ Booogle, Zakochany w Chrystusie,
s. 44.

⁴⁸ Booogle, Szymon

– Zygmunt, s. 48.

⁴⁹ W. Skoniecki, Bez rozgłosu, s. 25 n;
L. Niemczura, Zamyślenia nad
obrazem, s. 33 oraz Zaproszenie do
drogi, s. 56; M. Banach, Nasz Ojciec,
s. 36 oraz Bez ceny, s. 42; N. Świerad,
Ślady kroków, s. 43; ***, s. 50 nn;
L. Blumag, Spotkałem Ojca ubogich,
s. 58; N. Jakubowczak, Ks. Zygmunt
Gorazdowski, s. 61; L. Romanek,
Wyzwanie z obrazu, s. 62 oraz
Przychodzę do Ciebie, s. 63. Tych
określeń „Ojciec” jest zapewne więcej,
ale te dało się łatwo odnaleźć.

⁵⁰ E. Janicka, Modlitwa do księdza
Zygmunta Gorazdowskiego, s. 38.

⁵¹ A. Buschmann, Dwaj święci, s. 39;

⁵² C. Dąbrowska, Książdz dziadów,
s. 41.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ M. Banach, Poranek, s. 40.

⁵⁵ M. Banach, Bez ceny, s. 42.

⁵⁶ Por. N. Świerad, Ślady kroków, s. 43.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ L. Niemczura, Św. Zygmuncie, s. 45.

⁵⁹ L. Niemczura, Zaproszenie do drogi,
s. 56.

⁶⁰ M. Banach, Wędrowka cierpienia,
s. 46.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 47.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ J. Róg, Miłujcie jedni drugich, s. 49.

⁶⁹ *** Na Łyczakowskim Cmentarzu,
s. 51.

⁷⁰ Tamże, s. 50.

⁷¹ Tamże, s. 51 n.

⁷² K. Kawecka, Prośba, s. 54.

⁷³ K. Kawecka, Radość, s. 55.

⁷⁴ S. Kułaga, Boski Ogniu, s. 57.

⁷⁵ Audycja nadana w I programie
Polskiego Radia w formie rozmowy
z kompozytorem w dniu 20 listopada,
2005 roku.

⁷⁶ Por. J. Róg, W turystyczny szlak,
s. 60.

⁷⁷ L. Romanek, Dziękuję, s. 64 n; tu: 65.

„Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga...”

Kazanie wygłoszone w naszym kościele dnia 10.11.2013 r. w XXXII Niedzielę zwykłą „C”

„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (Łk 20,38)

„Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga...” - słowa Pisma św.

Siostry i bracia w łasce chrztu św.! Pod koniec roku liturgicznego liturgia karmi nas tematami eschatologicznymi. Dziś słowo Boże zaprasza nas do pogłębienia naszej wiary w zmartwychwstanie. Jak wiemy jest to jedna z najważniejszych prawd wiary. Tak często powtarzamy ją w coniedzielnym Credo. Zanim naszą refleksję skupimy na zmartwychwstaniu, rozpoczniemy od zjawiska śmierci na tym świecie, gdyż zmartwychwstanie będzie odpowiedzią Boga na naszą ziemską śmierć. Zjawisko śmierci jest powszechne w przyrodzie. Giną rośliny, zwierzęta. Umierają ludzie. Jednakże tylko człowiek wie, że umiera. Tylko człowiek tak często zastanawiał się i ciągle zastanawia nad tajemnicą śmierci i przyszłego życia. Tylko ludzie są zdolni za życia przygotować się do śmierci i to zarówno teoretycznie jak i praktycznie. Śmierć jest podobna do powtórných narodzin, prowadzących do nowego życia. W kwestii pierwszych narodzin nic nie mamy do powiedzenia. W sprawie drugich - mamy. I to dużo. Powstały nawet dziedziny naukowe zajmujące się śmiercią. Kiedyś, w starożytności definiowano całą filozofię jako przygotowanie się do śmierci, jako „*meditatio et praeparatio ad mortem*”.

Trzeba powiedzieć, że zagadnienie śmierci było zawsze jednym z najtrudniejszych problemów, jakie zaprzętały głowy ludzi. Perski mędrzec Omar Chajjam, wielki matematyk i poszukiwacz prawdy, pisał kiedyś: „*I wiele węzłów rozplatałem w tej wędrówce, lecz oparł mi się węzeł śmierci i losu człowieka*”. Poglądy myślicieli na temat śmierci można by podzielić na dwie grupy: pesymistyczne i optymistyczne. Sporo myślicieli patrzyło na śmierć - pesymistycznie. Ludzie wiedzieli, że śmierć przerywa pasmo życia, że do pewnego stopnia sprzeciwia się człowiekowi, który z natury pragnie żyć, trwać zawsze. Dlatego uważali śmierć za wielki nieszczęście, tragedię człowieka. Teognis z Magory pisał: „*Dla mieszkańca ziemi najlepszą rzeczą jest wcale się nie narodzić i nie oglądać jasnego słońca, skoro*

ma nadzieję śmierć”. Pesymizm związany ze śmiercią odnajdujemy w religiach wschodu, np. w buddyzmie, branimizmie. Postawa ta odżyła również w czasach nowożytnych. Wystarczy wymienić takie nazwiska jak: Voltaire, Heidegger, J.P. Sartre. Ten ostatni ukuł głośne powiedzenie: „*Absurdem jest, że narodziliśmy się i absurdem jest, że umieramy*”.

W dziejach myśli ludzkiej nie brakuje też poglądów optymistycznych. Były one zbliżone do chrześcijańskich. Cała filozofia platońska, neoplatońska i stoicka, filozofia Epikura i Seneki, patrzyła na śmierć jako na przejście ze świata cierpienia i różnorodnych ograniczeń do świata szczęśliwego. Poglądy te mają swoich zwolenników i dzisiaj. Na kartach Objawienia (a więc Pisma św.) pojawia się bardzo często prawda o śmierci i życiu wiecznym. Śmierć jest zawsze ukazywana jako przejście z życia ziemskiego do życia wiecznego. W dzisiejszym pierwszym czytaniu słuchaliśmy relacji o męczeńskiej śmierci braci Machabejskich. Każdy z nich był męczony i zabijany za swe religijne przekonania. Odchodzący męczennicy wyznają wiarę w życie wieczne, w zmartwychwstanie. Tak umierali ludzie wiary, ludzie przekonani o istnieniu życia wiecznego. Było ich w historii chrześcijaństwa bardzo dużo, najwięcej w XX wieku. Jak mówił bł. Jan Paweł II - obliczono, że w XX stuleciu zginęło więcej męczenników w Kościele katolickim, aniżeli w poprzednich dziewiętnastu łącznie!

Chrystus zapytany przez ludzi o życie w przyszłym świecie, odpowiada, że wygląda ono zupełnie inaczej aniżeli tu na ziemi: „*Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania*” (Łk 20,34-36).

Chrystus dopełnił wykład o śmierci na krzyżu: „*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego*”. Odtąd ci, którzy umierają, którzy w Niego wierzą, nie muszą się bać, nie idą bowiem do nikąd, nie idą na unicestwienie, ale wstępują do domu Ojca: „*Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla*

Niego żyją”. W takiej wierze umierali bł. Jan XXIII, św. Maksymilian, bł. Jerzy Popiełuszko i wielu męczenników w dziejach Kościoła.

SIOSTRY i BRACIA! Życie nasze płynie w jednym kierunku, w stronę wieczności, zmartwychwstania. Nie można go ani zatrzymać, ani tym bardziej powtórzyć. Kolejka przed nami ciągle się skraca. Z każdym rokiem naszego życia zamyka się przed nami wiele bram, prowadzących w przyszłość. Kurczą się nasze możliwości życiowe, zwłaszcza po przekroczeniu pewnej granicy wieku. Świadomość utraconych szans, przekonanie, że mogliśmy zostać kimś innym, osiągnąć więcej, inaczej ułożyć sobie życie, może być bardzo dokuczliwe. I w końcu nastąpi to najważniejsze, najpewniejsze ze wszystkiego tego, co jest przed nami, co ma się w przyszłości jeszcze wydarzyć.

Chrystus tak często nam przypomina, że winniśmy przeżywać życie w postawie czuwania, oczekiwania na Jego powrót. A więc kiedyś, kiedy może jeszcze będziesz miał tyle spraw nie załatwionych, nie dokonanych, On przyjdzie i powie: dosyć, już wystarczy, już chodź, zdaj sprawę z włodarstwa twego. Pozostanie po tobie kilka par rozdeptanych butów, trochę znoszonej niemodnej odzieży, jakieś rachunki, zapiski, których nikomu nie będzie się chciało czytać. Ktoś na to wszystko popatrzy i powie: no, to nie wiele tego zostało! Dalej będą wschody i zachody słońca, ale już bez ciebie. Będą mrozy i kanikuły, deszcze i śnieżyce, ale bez ciebie. Będą mgliste i słoneczne dni - bez nas. My będziemy już po drugiej stronie. Ujrzymy Boga takim, jakim jest. DRODZY! Kończymy nasze rozważanie. Przechodzi ono w dalszy ciąg Eucharystii. Za chwilę wyznanie wiary, w którym znowu powiemy: „*o oczekujemy wskrzeszenia umarłych...*” A potem Ofiara Chrystusa i ofiara nasza, która jest żywą rękojmnią czekającego nas zmartwychwstania: „*Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*” (J 6,54) Amen.

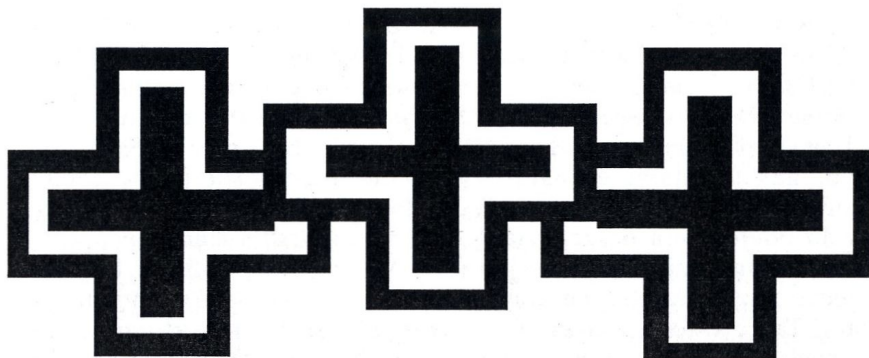
Ks. Waldemar Gawron

Ks. Waldemar jest emerytowanym kapłanem diecezji sosnowieckiej. Mieszka w Sanoku i pomaga duszpastersko w naszym kościele.

33 Niedziela zwykła – 17.11.2013 r. Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 16.00 Msza święta, a po niej nabożeństwo comiesięczne związane ze św. Ritą, patronką od spraw trudnych i beznadziejnych. Prosimy o wypisywanie intencji, z którymi przyjdziemy na nabożeństwo po Mszy świętej, które rozpoczniemy o godzinie 17.00.

2. Za tydzień Uroczystość Chrystusa Króla. Jest to ostatnia niedziela w roku liturgicznym, a jednocześnie zakończenie Roku Wiary ogłoszonego jeszcze przez papieża Benedykta XVI.



Intencje w tygodniu Od 18 do 24.11.2013 r.

Poniedziałek – 18.11

6.30 w intencji Jakuba o wyzwolenie z nałogu

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Ludwika (f) Koziół

18.00 I. + Bronisław (greg.)

2. ++ poleceni w wypominkach

3. + Julian 23 r. śm.

4. o bł. Boże, dary Ducha św., opiekę Matki Bożej dla członków grupy św.

O. Pio, ich rodzin, kapłanów, sanoczan i za Ojczyznę

Wtorek – 19.11

6.30 + Anna

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Ryszard

18.00 I. + Bronisław (greg.)

2. o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Jana i Witolda

3. + Tadeusz i ++ z rodziny

4. + Jadwiga Furmankiewicz int. od rodziny Mastejów

Środa – 20.11

6.30 + Ryszard

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Antonina i Władysław

18.00 I. + Bronisław (greg.)

2. dziękczynna w 63. rocznicę ślubu Zofii i Jana z prośbą o zdrowie i Boże błogosławieństwo

3. + Jan, Maria, Władysław, Paulina, Maria

4. + Andrzej Pielech int. od sąsiadów z klatki

Czwartek – 21.11

6.30 dziękczynna z prośbą o bł. Boże dla Anny

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Karol i Helena

18.00 I. + Józefa (f) Pogorzelec

2. + Bronisław (greg.)

3. + Helena 13 r. śm.

4. + Maria Malinowska 2 r. śm.

Piątek – 22.11

6.30 ++ z Róży św. Teresy

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Stanisław

18.00 I. + Bronisław (greg.)

2. + Władysława (f) i Jan

3. + Włodzimierz Dżugan

4. + Kazimiera (f) int. od pracowników Przedszkola nr 1

Sobota – 23.11

6.30 + Bronisław (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Wiesława (f) i Alfons Pelc

18.00 I. + Helena i Stanisław Bojko

2. + Adam Rogoziński

3. o nawrócenie w rodzinie

Niedziela – 24.11

6.30 za parafian

8.00 + Maria (greg.)

9.30 + Bronisław (greg.)

11.00 + Zofia, Jakub, Franciszek, Józef, Stanisława (f)

12.30 + Wiesław Magdziarz 23 r. śm.

16.00 + Władysław

18.00 + Marian Leszczyński 26 r. śm.

Płowce: + Cecylia i Mieczysław Sas-ko

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Źródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia